Miały być trzy podatki od aut spalinowych, a nie będzie żadnego. Zamiast tego specjalny fundusz **str. 11**

FOT. JOANNA BIELICKA

Określenie „polski" w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości **str. 10**

BIZNES

Nr 120 (24 897)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 26.05.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Papież Leon XIV: Trzeba rozbroić sztuczną inteligencję i bronić człowieczeństwa **str. 8**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Piotr Sułkowski, dyrektor Opery Krakowskiej, podsumowuje sezon i planuje kolejny **str. 6**

Kibice Wisły Kraków oszaleli po awansie do ekstraklasy. Takiej euforii dawno nie było **str. 16**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

WIEMY, JAK GŁOSOWAŁ KRAKÓW MIEJSKA KOMISJA WYBORCZA PODAŁA OFICJALNE WYNIKI NIEDZIELNEGO REFERENDUM

Aleksander Miszalski odwołany

Ewa Wacławowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Aleksander Miszalski został oficjalnie odwołany z funkcji prezydenta Krakowa. Miejska Komisja Wyborcza podała wczoraj rano oficjalne wyniki krakowskiego referendum.

Frekwencja w sprawie odwołania prezydenta Krakowa wyniosła ostatecznie 29,99 proc. A frekwencja w sprawie odwołania Rady Miasta Krakowa – 29,97 proc. To oznacza, że nie będzie przedterminowych wyborów do Rady Miasta – tak wygląda korekta w odniesieniu do sondaży exit poll i late poll.

Próg ważności referendum w przypadku odwołania prezydenta wynosił 26,98 proc., a RMK – 30,59 proc.

W sprawie odwołania prezydenta Krakowa w głosowaniu wzięło udział 29,99 proc. osób uprawnionych. Liczba oddanych ważnych kart przekroczyła wymagany ustawowo próg, co oznacza, że referendum w tej sprawie jest ważne. Ponieważ większość ważnych głosów oddano za odwołaniem (ponad 171 tys.), wynik referendum jest rozstrzygający.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, mandat Prezydenta Miasta Krakowa wygasa z dniem ogłoszenia protokołu komisarza wyborczego w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym. Teraz premier Donald Tusk ma siedem dni na wybór komisarza. Póki co, tymczasowo tę rolę pełnić będzie Antoni Fryczek, sekretarz miasta Krakowa.

W sprawie odwołania Rady Miasta Krakowa w głosowaniu wzięło udział 29,97 proc. osób uprawnionych. Liczba oddanych ważnych kart nie przekroczyła ustawowego progu frekwencyjnego, w związku z czym referendum w tej sprawie jest nieważne.

Liczba osób, które były uprawnione do głosowania, to ponad 587 tys.

W referendum ws. odwołania prezydenta wzięło udział 176 228 osób, ważnych głosów oddano 175 212.

W referendum ws. odwołania RMK wzięło udział 176 107 osób, ważnych głosów oddano 174 723.

Iskrą zapalną dla referendum była sprawa strefy czystego transportu (SCT), ale też podwyżki cen biletów oraz zmiany i podwyżki w strefie parkowania. Prezydentowi zarzucano też brak powagi i niepotrzebne wygłupy w social mediach, a ponadto otaczanie się partyjnymi znajomymi w urzędzie – „kolesiami". Na czele ruchu referendalnego stanął prawnik Jan Hoffman z rady dzielnicy Stare Miasto. Kampanię referendalną wspierał też, w tym finansowo, radny miejski Łukasz Gibała związany ze stowarzyszeniem Kraków dla Mieszkańców, który od lat stara się o fotel prezydenta Krakowa. Pomoc przy zbieraniu podpisów i kampanii zaoferowały też środowiska PiS i Konfederacji. „Referendalni" mieli też swoje media, które mocno punktowały Aleksandra Miszalskiego.

Wybory przedterminowe prezydenta muszą się odbyć w terminie 90 dni od daty odwołania. Wybory zarządza Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Państwowej Komisji Wyborczej.

Do czasów wyborów premier wskazuje komisarza, który zarządza miastem.

Czytaj str. 3 i 7

KRAKÓW

W schronisku zbudują pawilon dla psów

Ruszył kolejny etap rozbudowy schroniska dla bezdomnych zwierząt przy ul. Rybnej. Inwestycja znacząco poprawi warunki, w jakich przebywają psy. Prace potrwają do 2028 roku.

Czytaj str. 4

Zakopane

Wielki remont dróg. Całe miasto jest rozkopane. Chcą zdążyć przed sezonem letnim **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

22

9 770137 908029

NIEPOŁOMICE ZAPROTESTUJĄ W KRAKOWIE

Będziemy bronić swoich interesów – nie ma zgody na drogę ekspresową **str. 4**

FOT. MATEUSZ PIWOSZ/MAT. UMIG NIEPOŁOMICE

Warianty wschodnie oznaczają poprowadzenie nowej S7 przez gminę Niepołomice. Mieszkańcy i władze tego rejonu nie godzą się na to. Pokazało to m.in. spotkanie w Słomirogu z udziałem około 150 osób. 10 czerwca planują protest przed siedzibą GDDKiA w Krakowie

eprasa.pl aa24ca6962

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **Strona Zdrowia**

Nawracające obrzęki różnych części ciała można mylnie interpretować jako reakcję alergiczną. A to może być (HAE) – dziedziczny obrzęk naczynioruchowy

Tomasz Rusek
publicysta

BAŁTYK DLA BOGATYCH

Od kilku dni internet zalewają informacje dotyczące uruchomienia rezerwacji w największym hotelu na polskim wybrzeżu i w Polsce w ogóle: w Gołębiewskim w Pobierowie (woj. zachodniopomorskie). I tak mnie to nastroiło do wspomnień...

Jako nastolatek co wakacje jeździłem nad polskie morze. Za zarobione osobiście pieniądze odpoczywałem najczęściej w Niechorzu, Rewalu i Pobierowie właśnie. Wiele mi nie trzeba było. Mieliśmy namiot, żywiliśmy się z kumplami w polowej kuchni (tamtych flaków i tamtej grochówki nic nigdy nie przebije), a myliśmy się w prysznicach na monety. Bo na naszym polu namiotowym, które było najczęstszą bazą, nie było wtedy „stałego" węzła sanitarnego. Pogoda miała drugorzędne znaczenie. Bo byliśmy młodzi i liczyła się zabawa.

Tylko że, kurczę, dorosłem, mam dzieciaki i teraz pogoda, węzły sanitarne i kąpiele w morzu nabrały już znaczenia. I z ciekawości zerknąłem, ile zapłaciłbym za urlop nad polskim morzem całą ekipą.

No i tak. Na Gołębiewskiego mnie nie stać kompletnie, bo to koszt niemal 20 tysięcy złotych za tydzień (górnej granicy w zasadzie nie ma). Mniej znane hotele w dobrym standardzie to - w sezonie, na siedem dni z pełnym wyżywieniem - przynajmniej okolice 6-9 tysięcy złotych. No i nie mam pewności, że będzie pogoda, bo wiadomo - nad polskim morzem pewne są tylko wysokie ceny gofrów, a nie temperatura.

Tymczasem na last minute można kupić wczasy w Bułgarii, Turcji czy Egipcie już za piątaka. W tym jest lot, jedzenia pod korek i - w zasadzie - gwarantowana pogoda. Ja wiem, wiem: tamte kraje mają inne koszty pracy, niskie ceny wynikają też z potężnej skali rezerwacji pobytów przez biura podróży itp., itd. Ja to wszystko naprawdę kumam.

Ale - po szybkiej analizie - z bólem stwierdzam, że nie stać mnie na rodzinne wakacje nad polskim morzem w standardzie, jaki za takie same albo mniejsze pieniądze oferują kraje z lepszą pogodą. I teraz ktoś pomyśli sobie na bank: - To leć sobie tam, gościu. Spoko. Tylko że ja bym chciał nad polskie morze. Ale nie za takie pieniądze.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **28°C** MIN **17°C**

Wiatr zach. 15-30 km/h
W ciągu dnia przeważnie bezchmurnie i bardzo ciepło

JUTRO

MAX **23°C** MIN **9°C**

Wiatr pn.-zach. 15-30 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie, ale bez deszczu. Ciepło

WĘDRUJĄCE PODWÓRKO

Już 1 czerwca, w Dniu Dziecka, startuje kolejna edycja uwielbianego przez najmłodszych cyklu plenerowych wydarzeń „Wędrujące Podwórko". Przez całe wakacje mieszkańcy Chrzanowa i okolicznych sołectw będą mogli wspólnie uczestniczyć w rodzinnych piknikach pełnych atrakcji, zabawy i kreatywnych aktywności. W tym roku każde spotkanie będzie miało własny motyw przewodni, dzięki czemu każde podwórko zamieni się w zupełnie inną przygodę. Organizatorzy zapowiadają mnóstwo atrakcji. SB

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

ROZMOWA DNIA

Nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat, przykuci do łóżka

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Markiem Postułą, kardiologiem, farmakologiem i specjalistą medycyny długowieczności.

„Medycyna długowieczności" to brzmi jak dziedzina wymyślona przez ludzi, którzy wierzą, że starzenie się jest błędem, który da się naprawić drogim abonamentem.
Wokół długowieczności narosło mnóstwo marketingu, biohakerskich mitów i technologicznej egzaltacji. Ale kiedy odrzuci się ten hałas, zostaje coś bardzo racjonalnego: próba zrozumienia, dlaczego człowiek choruje wraz z wiekiem i co można zrobić, by ten proces spowolnić.

Rynek już zamienił genetykę w coś pomiędzy horoskopem a luksusowym gadżetem.
Bo żyjemy w epoce obietnicy totalnej kontroli. Człowiek chciałby dostać raport, który odpowie mu na pytania: na co zachoruje, kiedy umrze, czego ma nie jeść. Tylko że nauka tak jeszcze nie działa. Jeśli ktoś mówi: „przebadamy pani genom i odpowiemy na wszystkie pytania świata", to jest to bardziej marketing niż medycyna.

Czyli medycyna długowieczności nie jest próbą stworzenia nieśmiertelnego nadczłowieka, tylko inteligentnego pacjenta?
I bardziej świadomego lekarza. Największym nieporozumieniem jest przekonanie, że medycyna długowieczności polega na biciu rekordów wieku. Ja nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat, przykuci do łóżka, otoczeni pudełkami leków i specjalistami. Interesuje mnie kompresja chorobowości, czyli skrócenie okresu chorowania pod koniec życia. Statystyczna Polka przez kilkanaście ostatnich lat życia funkcjonuje z wieloma chorobami. Ma diabetologa, kardiologa, ortopedę, psychiatrę. Często nie żyje już naprawdę, tylko zarządza chorobą. Medycyna długowieczności mówi: niech człowiek przez większość życia pozostaje sprawny, samodzielny, aktywny intelektualnie.

Czyli zamiast wydłużać życie - skrócić czas umierania?
To trafne określenie. Bo starzenie rzadko wygląda jak nagłe zgaśnięcie światła. Częściej przypomina powolne wyłączanie funkcji organizmu. Medycyna długowieczności próbuje ten proces spowolnić i odsunąć w czasie.

Przychodzę więc do pana jako pacjentka i mówię: palę papierosy, źle sypiam, a w rodzinie były nowotwory i demencja. Co od pana usłyszę?
Że nie potrzebuje pani magii, tylko kilku brutalnie racjonalnych decyzji. Największą interwencją anti-aging nie są egzotyczne suplementy czy modne terapie z Kalifornii, tylko wyrzucenie papierosów do kosza.

To dość rozczarowujące. Człowiek liczy na futurystyczną terapię, a dostaje zakaz palenia i zostaje wysłany na spacer.
Problem polega na tym, że biologia jest konserwatywna, a my próbowaliśmy oszukać fizjologię komfortem, nadmiarem kalorii i brakiem ruchu. Mówiąc najprościej: organizm dużo lepiej funkcjonuje, kiedy nie żyje w permanentnym nadmiarze. Nadmiar kalorii, ciągłe skoki glukozy, brak okresów metabolicznego odpoczynku – to przyspiesza procesy starzenia.

Czyli nauka doszła do tego samego, co nasze babcie: „nie dojadaj"?
Babcie intuicyjnie rozumiały fizjologię lepiej niż współczesny Instagram. Wiemy dziś, iż organizm potrzebuje okresowego wysiłku i metabolicznego „braku". Biologia nie została stworzona do nieustannego komfortu. Wysiłek fizyczny jest kontrolowanym stresem. Głodówka jest kontrolowanym stresem. Nawet szczepionka jest formą kontrolowanego stresu dla układu odpornościowego. Organizm dzięki niewielkim dawkom stresu uczy się radzić sobie z większymi wyzwaniami. Problem współczesnego świata polega na tym, że próbujemy wyeliminować z życia każdy dyskomfort. A organizm, który nie musi walczyć, biologicznie słabnie. (PAP)

FOT. WUM

PRZYRODA

Poroże rośnie jak na drożdżach

Dopiero koniec maja, a byki - czyli samce jeleni - szykują się do rykowiska. Tylko dla porządku wspomnę, że rykowisko, czyli element godów, ma początek w jesieni. Jeśli uda się wam podejrzeć gdzieś w naturze jelenia, to koniecznie trzeba zerknąć na niewielkie poroże. Póki co, są pokryte delikatnym scypułem, ale rosną dosłownie w oczach. Finalnie poroże to kilogramy litej kości. I co ciekawe, samczy atrybut zaczął wyrastać w kilka tygodni po zrzuceniu starej ozdoby głowy. Młode, pokryte skórką wyrostki, są najszybciej rosnącą tkanką zwierzęcą na świecie. Jeśli cokolwiek rośnie jak na drożdżach, to na pewno jest to ozdoba głowy jelenia. W czerwcu będą powiększać się po dwa centymetry na dobę! Owa lita kość to potężne ilości minerałów, które zwierzak ma pobrać z pokarmem. Olbrzymi wysiłek, na który stać tylko najsilniejsze samce o najlepszym zestawie genów. Wygląda to na marnotrawstwo, gdyż poroże i tak zostanie zrzucone, ale to jedyny sposób na wyłonienie najlepszych reproduktorów. Tkanka, z której powstanie poroże, ma fantastyczne właściwości regeneracyjne. Zjawisko jest tak ciekawe, iż naukowcy lada chwila wyprodukują kilka leków z tkanek poroża jelenia. Specyfiki mogą być przydatne w stomatologii, okulistyce i dermatologii. Spokojnie, jeleniom na rykowisku nic nie grozi ze strony przemysłu farmaceutycznego .

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl aa24ca6962

Kronika Krakowska

26
maja Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej SA w Krakowie kończy dostawę energii cieplnej na cele ogrzewania

PRZYŁĄCZE KANALIZACJI
Zmiany organizacji ruchu
W związku z trwającą budową ulicy 8 Pułku Ułanów od jutra wprowadzona zostanie czasowa organizacja ruchu. Zmiany związane są z realizacją przyłącza kanalizacji sanitarnej. Na czas prowadzenia prac konieczne będzie czasowe zajęcie fragmentów jezdni. Ruch w obrębie skrzyżowania ul. Ruczaj z ul. 8 Pułku Ułanów będzie odbywał się wahadłowo, kierować nim będą uprawnione osoby. Czasowa organizacja ruchu potrwa około tygodnia.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

REFERENDUM KRAKOWIANIE ZDECYDOWALI O ODWOŁANIU ZE STANOWISKA ALEKSANDRA MISZALSKIEGO

Bez prezydenta, ale z Radą Miasta

J. Białek, E. Wacławowicz
redakcja.krakow@polskapress.pl

Co dalej z Krakowem? Wczoraj wczesnym popołudniem inicjatorzy referendum odnieśli się do sytuacji, w jakiej znajduje się teraz stolica Małopolski.

Miasto jest bez prezydenta, ale z Radą Miasta, w przypadku której frekwencja okazała się za mała, by ją odwołać.

- Kraków jest w historycznym miejscu. Dziękuję za odwagę tym, którzy w styczniu mieli odwagę wyjść ze strefy komfortu i zbierali podpisy - powiedział Jan Hoffman podczas konferencji prasowej przy Urzędzie Miasta Krakowa.

- Zaczęła się już giełda nazwisk. Pojawiają się i poważni kandydaci na prezydenta Krakowa, i nieco egzotyczni. Nam zależy, by odpowiednia wizja rozwoju Krakowa była realizowana już na etapie powołania komisarza. Jasne, że to decyzja premiera, ale to nie musi być czas zmarnowany dla Krakowa. Komisarz może rozpocząć prace nad zmianą Strefy Czystego Transportu. Te trzy miesiące do wyborów można na pewno zagospodarować z korzyścią dla miasta - mówił Jan Hoffman.

Dodał, że na dziś nie ma decyzji, czy i kogo poprze komitet referendalny podczas sierpniowych wyborów prezydenta.

- Nie wiem, jaka będzie decyzja naszej grupy w tej sprawie, ale nie poprzemy nikogo, kto nie spełni naszych fundamentalnych postulatów: ograniczenie SCT, naprawa polityki finansowej miasta i rzetelny, zewnętrzny audyt oraz naprawa pracy urzędu, w związku z tym, że, jak wiemy, różne osoby znajdowały tu pracę w dziwnych okolicznościach, przy jednoczesnej ochronie pracowników faktycznie merytorycznych i zapewnienie im komfortowych warunków pracy - zaznaczył.

Jan Hoffman zapytany, czy będzie startował na urząd prezydenta Krakowa, odpowiedział wymijająco: To nie jest czas na podejmowanie takich decyzji.

Wrócono także do kampanii referendalnej. Jak powiedział Wojciech Jakubowski, rozważa on - wraz z Rafałem Zontkiem (pełnomocnikiem komitetu referendalnego) oraz Janem Hoffmanem - „wypunktowanie" niektórych spraw z kampanii w trybie karnym. Chodzi m.in. o wpisy itp. na temat inicjatorów referendum autorstwa Szczęsnego Filipiaka i Bartłomieja Kocurka (którzy przegrali już w tych sprawach w sądzie w trybie referendalnym).

Chętni do fotela

Ledwo mieszkańcy odwołali prezydenta, a już ruszyła karuzela kandydatów na to stanowisko. Do Krakowa zjechali najważniejsi politycy PiS i Nowej Lewicy, by ogłosić, że wystawią kandydatów, choć żadne konkrety nie padły.

FOT. PPG

Stanisław Kracik i Piotr Kempf to główni kandydaci do objęcia funkcji komisarza Krakowa

- To początek wielkiej fali, która przetoczy się przez Polskę i zakończy odejściem samego Tuska. To początek walki o demokrację w Polsce - powiedział Przemysław Czarnek, wiceprezes PiS. Zapytany, kto będzie kandydatem prawicy na prezydenta Krakowa, odpowiedział, że zostanie nim „ktoś, kto będzie miał wielkie szanse na to, żeby zmienić rzeczywistość w Krakowie, ale wszystko jest otwarte".

Konfederacja ogłosiła, że ich kandydatem na prezydenta będzie Bartosz Bocheńczak - urodzony w 1984 roku przedsiębiorca i ekonomista pełniący funkcję sekretarza krajowego partii Nowa Nadzieja.

Łukasz Gibała pojawił się z kolei w Kanale Zero. Robert Mazurek chciał wiedzieć, czy Gibała ponownie wystartuje na stanowisko prezydenta Krakowa. - Wtedy, jak startowałem, zebrałem około 100 ekspertów, mieliśmy program. Muszę z nimi porozmawiać, zapytać, czy oni dalej mają czas, czy chcą ten czas inwestować. Sam nie jestem w stanie tego miasta naprawić - stwierdził. Idodał: Muszę po prostu zbudować program, to mi zajmie dwa-trzy tygodnie. Jeśli okaże się, że się uda, to tak, wystartuję.

Deklaracje w wyborach na prezydenta złożył Marian Banaś, były szef NIK. „Stolica Małopolski zasługuje na normalność oraz uczciwe zarządzanie bez poleceń partyjnych baronów" - napisał w mediach społecznościowych.

Udział w wyborach zapowiada też... znana m.in. z burzliwych związków z politykami i udziału we freak fightach Marianna Schreiber. Trudno ocenić, czy celebrytka mówi poważnie, ale taką deklarację złożyła.

Kto będzie komisarzem?

Jak dowiedziało się nieoficjalnie Radio Eska, walka o fotel komisarza Krakowa może rozstrzygnąć się między dwiema osobami: Stanisławem Kracikiem i Piotrem Kempfem. Pierwszy jest wiceprezydentem miasta, drugi dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. Na kogo wskaże Donald Tusk?

Urząd będzie pracował normalnie

Sekretarz miasta Antoni Fryczek to osoba, która do momentu wyznaczenia komisarza będzie sprawowała pieczę nad Krakowem. Wczoraj powiedział, jak miasto będzie w najbliższym czasie funkcjonowało pod jego rządami.

- Urząd i miejskie jednostki działają w trybie normalnym. Wszelkie upoważnienia, pełnomocnictwa, które zostały wydane, obowiązują. Każdy z mieszkańców, gdyby chciał uzyskać odpis aktu stanu cywilnego czy prawo jazdy lub dowód osobisty, uzyska. Natomiast czas, w którym działamy, jest czasem szczególnym - mówił Antoni Fryczek. ©℗

Co pogrążyło Aleksandra Miszalskiego? Nie była to tylko jedna rzecz...

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Strefa czystego transportu (SCT), czyli wprowadzenie - budzących ogromne kontrowersje i sprzeciw wielu Krakowian - ograniczeń w ruchu dla części pojazdów to jedna z głównych przyczyn.

Potwierdziły to informacje zebrane wśród głosujących przez ankieterów prowadzących badanie exit poll.

W badaniu, które przeprowadziła Ogólnopolska Grupa Badawcza i Stan360 dla Polsat News, głosujących pytano o to, który temat w największym stopniu przekonał ich do wzięcia udziału w krakowskim referendum. Osoby ankietowane wskazywały następujące odpowiedzi:

- wprowadzenie strefy czystego transportu (28,3 proc.);
- poziom zadłużenia miasta (22 proc.);
- sposób zarządzania spółkami miejskimi i nepotyzm (14,3 proc.);
- rosnące koszty życia w mieście (10,5 proc.);
- ogólna ocena kierunku rozwoju miasta (9,7 proc.);
- podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej (8,9 proc.);
- niespełnione obietnice wyborcze - (2,5 proc.);
- coraz trudniejsza sytuacja na rynku pracy (2,1 proc.);
- rozczarowanie tempem zmian w Krakowie (1,7 proc.).

Krakowianie, którzy poszli zagłosować, byli pytani także, czy na ich udział w referendum większy wpływ miała negatywna ocena władz miasta czy negatywna ocena rządu Donalda Tuska.

74 proc. ankietowanych wskazało, że chodzi o władze miasta. Natomiast negatywną ocenę rządu Donalda Tuska jako główny powód udziału w referendum wskazało 26 proc. ankietowanych.

Również politolog dr Łukasz Stach z Centrum Studiów Międzynarodowych i Rozwoju UJ pytany o główne przyczyny porażki prezydenta Miszalskiego, wskazuje na te dane z badań przeprowadzonych przez Ogólnopolską Grupę Badawczą.

- Wynika z nich, że jednak cieniem na prezydenturze Aleksandra Miszalskiego położyła się Strefa Czystego Transportu. Ale to jest tylko jeden z elementów. Musimy pamiętać o rosnącym zadłużeniu, kwestii komunikacji publicznej, generalnie - zarządzaniu miastem. Tych czynników było wiele. Do tego jeszcze możemy dodać brak wyrazistości, bo trudno wskazać jednoznacznie jakiś sztandarowy projekt, który mógłby zostać skojarzony z tą ekipą i który zostałby odebrany pozytywnie przez mieszkańców. W ostatnich tygodniach tego typu projektem miało być metro. Tylko to pojawiło się zdecydowanie za późno, a poza tym kwestia metra była tylko pewną obietnicą. Jeżeli już mówiono o tego typu sztandarowej inwestycji, to powinno zostać ogłoszone dużo wcześniej.

Dr Stach dodaje, że prezydent Miszalski był bardzo mocno kojarzony z szyldem partyjnym. - I wydaje się, że to mu zaszkodziło, zwłaszcza że w Krakowie istniała bardzo duża grupa wyborców, która była krytyczna wobec jego prezydentury. No i to wszystko razem zdecydowało - kwituje politolog. ©℗

eprasa.pl aa24ca6962

Kronika Krakowska

26 MAJA

Imieniny obchodzą: Angelika, Emil, Ewelina, Filip, Paulina, Teodor, Zachariasz, Zachary
1331 - Początek polskiego parlamentaryzmu. W Chęcinach rozpoczął się ogólnopolski wiec na rozkaz króla Władysława Łokietka
1956 - W Krakowie zainaugurował działalność kabaret Piwnica pod Baranami
1999 - Został zatrzymany Henryk Niewiadomski ps. „Dziad"

FOT. WIKIPEDIA

26 MAJA 2001 ROKU
W Krakowie odsłonięto pomnik psa Dżoka. Upamiętnia czarnego mieszańca, którego właściciel w październiku 1990 roku zmarł na zawał serca w pobliżu ronda Grunwaldzkiego. Pies czekał tam wiernie na swojego pana.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
10:20 - Marta Kowalczyk (lat 67)
11:30 - Artur Rams (lat 60)
13:40 - Artur Mikoda (lat 86)

Cmentarz Bronowice
13:00 - Wiesław Karcz (lat 75)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Helena Sławik (lat 73)
11:00 - Stanisław Piwoński (lat 94)
11:40 - Tadeusz Bukowski (lat 79)
12:20 - Janina Grobelny (lat 95)
13:00 - Antoni Gierałt (lat 69)
13:40 - Maria Zosiak (lat 100)

Cmentarz Grębałów
13:00 - Zofia Krop (lat 73)
13:40 - Jerzy Franiek (lat 71)

Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
10:00 - Pola Pawluk (lat 0)

NA CENNY TEREN WSZEDŁ KOLEJNY DEWELOPER

Domy na ruinach Giganta

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na granicy krakowskich dzielnic Krowodrza i Prądnik Biały, na terenie, gdzie kiedyś znajdował się DH Gigant wyrosną kolejne ogromne apartamentowce. Związane z tym prace - na początek rozbiórka pozostałości po Gigancie - ruszyły przed miesiącem. To inwestycja firmy Buma, w ramach której powstaną dwa wielorodzinne budynki, każdy mający w sumie po 13 kondygnacji. Tym samym zabudowana zostanie również druga połowa działki po Gigancie, który spłonął 23 lata temu.

Inwestycja nazywa się Strada Wybickiego. Na terenie w rejonie skrzyżowania ulic Wybickiego i Krowoderskich Zuchów trwają już prace ziemne m.in. rozbiórka ruin, fundamentów i innych pozostałości po DH Gigant, a także nieczynnych słupów oświetleniowych, starych instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, elektrycznych, deszczowych. JOL

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Niepołomice zaprotestują w Krakowie. Nie ma zgody na drogę ekspresową

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Kolejny mocny protest przeciwko nowej S7 Kraków-Myślenice. Do gry wróciły propozycje poprowadzenia drogi ekspresowej na wschód od Krakowa, m.in. przez gminę Niepołomice.

FOT. MATEUSZ PIWOSZ/MATERIAŁY UMIG NIEPOŁOMICE

Warianty wschodnie oznaczają poprowadzenie nowej S7 przez gminę Niepołomice

Propozycja prowadzenia drogi przez gminę Niepołomice spotkała się z ostrym sprzeciwem mieszkańców tego rejonu. W gminie przybywa, wręcz lawinowo, banerów z hasłem „Nie dla S7 przez gminę Niepołomice" oraz podpisów pod tematyczną petycją. Na spotkanie zorganizowane w tej kwestii 20 maja w Słomirogu przybyło około 150 osób. Na 10 czerwca zapowiedziano protest mieszkańców Niepołomic w Krakowie.

Wschodnia alternatywa dla trasy S7 daje możliwość ominięcia krakowskich Swoszowic oraz gmin Mogilany i Świątniki Górne, gdzie mieszkańcy od początku nie godzą się na S7. Ponadto takie rozwiązanie pozwoli na poprowadzenie nowej zakopianki jako południowo-wschodniej obwodnicy aglomeracji krakowskiej. Jednak „wschodni scenariusz" uderza w inne podkrakowskie gminy, m.in. Niepołomice, gdzie w tej wersji przymierzany jest początek nowej zakopianki. Mowa jest, że mogłaby ona zaczynać się na autostradowym węźle Niepołomice w Podłężu, a przebiegać m.in. przez Słomiróg i okoliczne sołectwa.

Mieszkańcy gminy Niepołomice protestują przeciwko tym przymiarkom od marca, kiedy zaczęły pojawiać się takie pomysły, a teraz - wobec podjęcia w GDDKiA analiz dotyczących wschodnich wariantów - sprzeciw przybiera na sile. W niepołomickim rejonie nastąpiła wręcz powszechna mobilizacja.

- Wariant wschodni, zaczynający się potencjalnie, gdzieś w Podłężu, jest nieefektywny, przede wszystkim z punktu widzenia ekonomicznego. To jest jeden z najdroższych wariantów, które są możliwe. Nie jest też optymalny komunikacyjnie. Wiemy, jak wygląd autostrada A4 na naszej wysokości. Wiemy, jak wyglądają zjazdy z tej autostrady. Ja sobie tej drogi nie wyobrażam w tym miejscu. Nadal uczestniczymy jako gmina Niepołomice w pracach zespołu roboczego, będziemy bronić naszych interesów. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jednoznaczne: „Nie dla S7 przez gminę Niepołomice" - zaznacza burmistrz Niepołomic Michał Hebda.

Po spotkaniu w Słomirogu powstała oficjalna strona protestu na Facebooku (nazwana NIE dla S7 przez gminę Niepołomice). Kolportowane są banery z takim napisem. Można już odbierać je u sołtysów, niebawem będą dostępne - dla każdego - także w formie plików PDF (do samodzielnego wydruku).

W środę 10 czerwca mieszkańcy gminy Niepołomice zamierzają protestować w Krakowie. - Protest, w którym weźmie udział także burmistrz Niepołomic odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przed siedzibą Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie. Nie będzie to sprzeciw w formie blokowania drogi itp., ale manifestacji. Nie chodzi o to by utrudniać życie kierowcom, ale pokazać co mieszkańcy gminy Niepołomice myślą o pomysłach poprowadzenia przez ten rejon nowej zakopianki - powiedział nam Wojciech Borkowski, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach.

©℗

Kraków obiecuje nowy pawilon dla psów w schronisku

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Ruszy kolejny, już trzeci, etap rozbudowy Schroniska dla bezdomnych zwierząt przy ul. Rybnej w Krakowie - zapowiedział krakowski magistrat.

Rozpoczęto już przygotowania do przetargu na wykonanie inwestycji - w formule zaprojektuj i wybuduj - która ma znacząco poprawić warunki w jakich przebywają w schronisku psy. Przeznaczony dla nich pawilon D zostanie gruntowanie przebudowany do 2028 roku.

Pieniądze na rozbudowę krakowskiego schroniska zabezpieczono w tegorocznym miejskim budżecie.

- We wrześniu kończy nam się ważność pozwolenia na rozbudowę schroniska, stąd przetarg ogłoszony zostanie podczas wakacji. O ile pawilon dla kotów oraz recepcja wyglądają bardzo dobrze, to pozostała część schroniska wymaga poprawy. Pawilon D jest w najgorszym stanie, m.in. jego strop podtrzymują drewniane podpory, wymaga on szybkiej rekonstrukcji. Na tle innych schronisk w Polsce może i tak nie wygląda to najgorzej, ale chcemy mieć w Krakowie schronisko w jednolitym standardzie - mówił Aleksander Miszalski.

W opinii Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami budowa nowego kompleksu dla psów to obecnie najpilniejsza inwestycja w placówce.

- O ile względy estetyczne bylibyśmy w stanie jeszcze przełknąć, bo nie wszystko musi być do końca piękne, to bezpieczeństwa nie można lekceważyć. Pawilony zaczynają się sypać, one mają blisko 30 lat, po takim czasie wszystko wymaga remontu. Niestety ściany zaczynają się chwiać, zaczyna być wszystko podpierane legarami, co nie jest bezpieczne ani dla zwierząt, ani dla pracowników - opisuje Katarzyna Turzańska-Szacoń, prezes Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które prowadzi schronisko przy ul. Rybnej.

©℗

eprasa.pl aa24ca6962

Trzynaście firm chętnych na budowę południowej obwodnicy Wadowic

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Trwa przetarg na roboty budowlane, a projekt jest już gotowy. Oferty tych firm mieszczą się w zaplanowanym na inwestycję budżecie, wynoszącym 79 mln 209 tys. 937 zł.

FOT. GDDKiA

Południowa obwodnica Wadowic powstanie w ramach rządowego programu budowy stu obwodnic

Południowa obwodnica Wadowic będzie pierwszą w regionie w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic. Decyzję środowiskową dla tej inwestycji uzyskano w marcu 2024 roku. Pozostaje uzyskanie pozwolenia na budowę od wojewody małopolskiego. Wniosek w tej sprawie złożono w październiku 2025 roku.

W przetargu zgłoszono oferty: ● Kobylarnia - 54 mln 637 tys. ● Strabag Infrastruktura Południe - 58 mln 183 tys. zł ● Banimex - 58 mln 989 tys. zł ● Nowak-Mosty - 59 mln 273 tys. zł ● Antex II - 59 mln 999 tys. zł ● konsorcjum NDI (lider) i NDI Sopot 61 mln 483 tys. zł ● Swietelsky Rail Polska - 62 mln 625 tys. zł ● Eurovia Polska - 63 mln 866 tys. zł ● Budimex - 64 mln 605 tys. zł ● Trakcja - 67 mln 159 tys. zł ● konsorcjum ZUE (lider) i Energopol - 71 mln 578 tys. zł ● Colas Polska - 72 mln 796 tys. zł ● Berger Bau Polska -76 mln 565 tys. zł

Południowa obwodnica Wadowic o długości 1,4 km połączy rondo Generała Leopolda Okulickiego, które jest głównym skrzyżowaniem we wschodniej części miasta, z ul. Zegadłowicza, która prowadzi w kierunku Suchej Beskidzkiej i dalej do Limanowej oraz Nowego Sącza.

Na rondzie krzyżują się dwie ważne dla Małopolski drogi krajowe: nr 28 z Zatora do Medyki oraz nr 52 z Bielska-Białej do Modlniczki. Dzięki budowie obwodnicy kierowcy jadący DK28 w kierunku Beskidów ominą ul. Lwowską, Putka i Zegadłowicza, którymi dziś codziennie przejeżdża średnio prawie 15 tys. samochodów.

Inwestycja oznacza rozbudowę ronda Okulickiego, które stanie się rondem turbinowym. Obwodnica zostanie poprowadzona śladem ul. Błonie i będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu w obu kierunkach. Drugie rondo, przy centrum handlowym, zostanie również rozbudowane do ronda turbinowego.

Inwestycja jest częścią rządowego Programu 100 obwodnic na lata 2020-2030. To jedna z siedmiu tego typu tras w naszym województwie. Trwa przetarg na budowę obwodnicy Limanowej. Dla dróg biegnących wokół Piwnicznej - Zdroju, Nowego Targu i Makowa Podhalańskiego złożono wnioski o wydanie decyzji środowiskowej. Wniosek o jej uzyskanie dla obwodnicy Chrzanowa i Trzebini planowany jest na 2026 rok.

- Kontynuujemy również prace związane z poszukiwaniem możliwych przebiegów wschodniej obwodnicy Tarnowa - informuje GDDKiA. ©℗

Ruszył wielki remont dróg w Zakopanem. Rozkopane niemal całe miasto

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Ciężki sprzęt pracuje na wielu odcinkach przygotowując podłoże pod położenie nowej nawierzchni. Celem jest zakończenie prac przed szczytem letniego sezonu turystycznego.

Drogowcy pojawili się na głównych i lokalnych drogach. Zrywanie starej warstwy ścieralnej to pierwszy etap modernizacji. Intensywne roboty prowadzone są m.in. na ulicach: ● Kasprusie, ● Droga na Bystre, ● Grunwaldzkiej, ● Walkosze, ● Galicówka.

Oprócz działań miasta, na terenie Zakopanego trwają również inwestycje prowadzone przez Starostwo Powiatowe - jedną z kluczowych lokalizacji objętych tymi pracami jest ulica Oswalda Balzera.

Jednym z najbardziej odczuwalnych dla kierowców etapów modernizacji jest przebudowa ulicy Kasprusie. Zgodnie z zapowiedziami, fragment drogi od skrzyżowania z ul. Kościeliską do ul. ks. Józefa Stolarczyka został całkowicie wyłączony z ruchu ogólnego.

Obecnie na tym odcinku ciężki sprzęt zakończył już frezowanie wierzchniej warstwy asfaltu. Wykonawca przystąpił również do prac związanych z poszerzeniem jezdni w miejscu, w którym wcześniej wyburzono budynek. Na wyłączonym fragmencie ulicy obowiązuje zakaz wjazdu.

W obliczu licznych utrudnień burmistrz Zakopanego zwraca się z prośbą do kierowców o cierpliwość. Harmonogram prac został tak ułożony, aby zminimalizować negatywny wpływ remontów na nadchodzący sezon wakacyjny.

- Bardzo prosimy o wyrozumiałość i trochę cierpliwości. Robimy wszystko, aby skończyć przed sezonem letnim - deklaruje Łukasz Filipowicz.

Magistrat prosi wszystkich uczestników ruchu o zachowanie szczególnej ostrożności w rejonie prowadzonych prac i wybieranie tras alternatywnych. ©℗

REKLAMA 0311525668

ORGANIZATOR: POLSKA PRESS GRUPA
PATRONAT MEDIALNY: DZIENNIK POLSKI, GAZETA KRAKOWSKA.PL, strefa BIZNESU, 40 lat
PARTNER GŁÓWNY: WODOCIĄGI Miasta Krakowa, W KRAKOWIE DOBRA WODA prosto z kranu
PARTNER REGIONALNY: MAŁOPOLSKA
PARTNERZY: Krajowa Izba Doradców Podatkowych, Business in Małopolska, Kraków, KOLEJE MAŁOPOLSKIE, ASTOR, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki

eprasa.pl aa24ca6962

Opera nie powinna być miejscem krzyku i agresywnych emocji. Tu przychodzi się słuchać muzyki i przeżywać sztukę

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

- Bardzo często jako artyści stajemy na jednej scenie z ludźmi o zupełnie innych poglądach politycznych, religijnych czy odmiennym pochodzeniu kulturowym. Mimo tych różnic potrafimy wspólnie tworzyć dzieło, które staje się dowodem na to, że porozumienie i współpraca są możliwe - mówi nam Piotr Sułkowski. Dyrektor Opery Krakowskiej podsumowuje ostatnie miesiące w instytucji i opowiada nam o planach na kolejny sezon.

Rozmawiamy na chwilę przed kolejną w tym sezonie premierą. Tym razem operetka, nieco lżejszy repertuar, wyczekiwany chyba w Krakowie?
Kraków ma znakomitą tradycję operetkową, ale rzeczywiście w repertuarze ten gatunek nie gości zbyt często, mimo że chętnie przychodzi się na takie spektakle.
Wbrew pozorom, operetka to jedna z najtrudniejszych form teatru muzycznego, ponieważ wymaga nie tylko świetnego głosu, ale też umiejętności aktorskich i tanecznych. Humor, lekkość oraz prowadzone intrygi nie mogą być przecież jedynie odegrane „na serio", potrzebują prawdziwego aktorskiego wyczucia i scenicznej swobody. Dlatego operetka bywa nierzadko dużym wyzwaniem, zwłaszcza dla młodych artystów, którzy nie mają szlifu szkoły aktorskiej i trzeba tworzyć przestrzeń, w której będą mogli się tej sztuki uczyć.
Szukamy w Operze Krakowskiej pomysłu na to, jak obudzić operetkę w jej najlepszej odsłonie. I wydaje się, że jesteśmy w takim momencie, by nawiązać do wspaniałej krakowskiej tradycji operetkowej i pokazać, że nadal potrafimy ją tworzyć na najwyższym poziomie. Zapraszamy melomanów na naszą najnowszą produkcję, właśnie pełnowymiarową operetkę „Wiedeńska krew" - spektakl roztańczony, uśmiechnięty, ale również niezwykle wymagający. Poziom wykonawczy postawiony przez reżysera i choreografa Giorgio Madię jest bardzo wysoki. Niektórzy artyści musieli nawet uczyć się tańca na puentach - początkowo wydawało się to żartem, ale okazało się faktem. Trzeba dodać, że spisali się znakomicie, co będzie można zobaczyć w naszych spektaklach. „Wiedeńska krew" to mnóstwo humoru i prawdziwa radość sceniczna - a tego chyba szczególnie dziś potrzebujemy.
Po naszej ostatniej premierze „Toski", gdzie właściwie wszyscy umierają, tym razem proponujemy publiczności wieczór pełen śmiechu i lekkości.

Giorgio Madia gości w Operze Krakowskiej nie po raz pierwszy, to reżyser świetnie przyjętej „Aidy".
Zdradzę, że Giorgio Madia nie po raz ostatni reżyseruje u nas spektakl - w przyszłym sezonie zobaczymy także jego kolejną realizację. Uznałem, że jeśli ktoś ma wyrazisty pomysł, jest świetnym twórcą i dobrze współpracuje z naszymi artystami, warto ten potencjał rozwijać i wykorzystywać. Giorgio jest reżyserem bardzo wymagającym; podczas prób emocje często sięgają zenitu i czasem trzeba łagodzić napięcia, ale właśnie z takich emocji rodzą się najlepsze efekty artystyczne. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że nasz zespół i reżyser zdążyli się już dobrze poznać. Mają za sobą wspólne doświadczenia, wypracowane metody pracy i wzajemne zaufanie, dzięki czemu proces twórczy przebiega dziś znacznie sprawniej - bez konieczności długiego docierania się czy szukania wspólnego języka. Oczywiście nie zamykamy się wyłącznie na współpracę z jednym reżyserem, nawet tak znakomitym jak Giorgio Madia. Stale rozmawiamy również z innymi interesującymi twórcami i w kolejnych sezonach pojawią się nowe nazwiska.

„Wiedeńska krew" otwiera Letni Festiwal Opery Krakowskiej. W tym roku znalazło się w nim wiele wydarzeń nie tylko w Krakowie.
Będziemy oczywiście w Krakowie - w miejscach od lat związanych z festiwalem i szczególnie lubianych przez naszych melomanów. Powrócimy m.in. do Ogrodu Botanicznego, gdzie przeniesiemy nasz koncert noworoczny w zupełnie nową, letnią odsłonę. Program inspirowany muzyką Nowego Jorku, twórczością Elvisa Presleya oraz musicalem, prezentowany w otoczeniu

FOT. WOJCIECH MATUSIK

- Szukamy w Operze Krakowskiej pomysłu na to, jak obudzić operetkę w jej najlepszej odsłonie

niezwykłej roślinności, nabierze całkowicie innego charakteru. Wzbogaciliśmy go również o kilka zupełnie nowych utworów, dlatego będzie to doskonała okazja do wspólnej zabawy - już dziś serdecznie zapraszam. Następnie na chwilę przeniesiemy się poza granice Polski. „Igraszki miłosne Carmen" pokażemy w Operze Narodowej w Bukareszcie z pełnym składem orkiestry, solistów oraz artystów baletu. To wyjątkowe wydarzenie, ponieważ Opera Krakowska po raz pierwszy zaprezentuje pełnowymiarowy spektakl podczas tamtejszego festiwalu. Po powrocie do Krakowa ponownie spotkamy się na Wawelu, gdzie zaplanowaliśmy prezentację czterech spektakli: „Bona Sforza", „Tosca", „Nabucco" oraz „Aida". To ogromne wyzwanie organizacyjne i logistyczne - choćby ze względu na konieczność dostosowania scenografii do wyjątkowej przestrzeni wawelskiego dziedzińca. Już teraz trzymamy kciuki za pogodę, bo przy spektaklach plenerowych ma ona ogromne znaczenie. Podczas festiwalu wystąpi m.in. długo wyczekiwany Rafał Siwek, a także wielu znakomitych gości, którzy odwiedzą nas tego lata. W wakacyjne miesiące zawitamy również do Bułgarii, gdzie w pięknym amfiteatrze w Płowdiw zaprezentujemy „Bonę Sforzę" oraz „Nabucco".

„Wiedeńska krew" jest ostatnią premierą przed wakacjami, pokusi się pan o podsumowanie sezonu?
To był z pewnością bardzo bogaty sezon pod względem różnorodności wydarzeń artystycznych. Pokazaliśmy wymagającą operę Richarda Straussa „Ariadna na Naxos", ale ogromnym sukcesem okazało się również zupełnie nowe spojrzenie na „Requiem" Wolfganga Amadeusa Mozarta przygotowane w wersji baletowej. Przyznam, że początkowo zastanawialiśmy się, czy powinniśmy realizować ten projekt właśnie w taki sposób i czy tak odważna interpretacja tego wyjątkowego dzieła zostanie dobrze przyjęta przez publiczność. Reakcje widzów przerosły jednak nasze najśmielsze oczekiwania. To dla mnie ogromna satysfakcja, ale też ważny sygnał, że poprzez taniec i ruch sceniczny możemy opowiadać o wielu istotnych emocjach i tematach. Widzimy również, jak wielką popularnością cieszy się dziś taniec - świadczą o tym choćby liczne programy i widowiska telewizyjne - jednak taniec wykonywany przez klasyczny balet pozostaje czymś absolutnie wyjątkowym i niepowtarzalnym.
W tym sezonie zaprezentowaliśmy także nową realizację „Toski", a teraz „Wiedeńska krew" domknie sezon artystyczny, jednocześnie inaugurując Letni Festiwal Opery Krakowskiej.

Dużo było ostatnio międzynarodowej współpracy i nie wszystkie zostały dobrze przyjęte, a opera została wciągnięta w międzynarodowe konflikty. Obserwowaliśmy manifestacje przed premierami, jak się pan odnajduje wobec takich wydarzeń?
Jako Krakowianin i jako Polak mam oczywiście własne poglądy i niejednokrotnie je wyrażam. Jednak jako dyrektor Opery Krakowskiej uważam, że kultura powinna pozostawać ponad polityką i ponad wszystkim tym, co ma prowadzić do polaryzacji odbiorców. Bardzo często jako artyści stajemy na jednej scenie z ludźmi o zupełnie innych poglądach politycznych, religijnych czy odmiennym pochodzeniu kulturowym. Mimo tych różnic potrafimy wspólnie tworzyć dzieło, które staje się dowodem na to, że porozumienie i współpraca są możliwe.
W pracy artystycznej nie szukamy tego, co nas dzieli. Najważniejsze jest to, co nas łączy i co możemy wspólnie wykorzystać, by stworzyć coś pięknego i wartościowego.
Doskonałym przykładem była realizacja „Aidy" w reżyserii Giorgio Madii sprzed dwóch sezonów. W dwóch głównych rolach wystąpiły wybitne artystki, które w innych okolicznościach być może nigdy nie powinny spotkać się na jednej scenie. Partię Aidy wykonywała śpiewaczka z Ukrainy, natomiast Amneris - artystka z Rosji. W realiach politycznych można by uznać, że reprezentują dwa wrogie sobie narody i że obecna sytuacja nie pozwala na taką współpracę. Ale jeśli nie opera, teatr i szerzej - kultura, to gdzie możliwe jest takie spotkanie? To, co dzieje się w polityce, nie powinno dzielić artystów. Nasza Aida i Amneris pokazały, że można iść ramię w ramię mimo dramatycznych podziałów świata zewnętrznego. Nikt z nas nie chce wojny ani konfliktów, a jednak podziały nieustannie się pojawiają - zarówno w codziennym życiu, lokalnych sporach, jak i na arenie międzynarodowej.
Nie na wszystko mamy wpływ, ale wszyscy potrzebujemy miejsc, w których można choć na chwilę od tego odpocząć. Chciałbym, aby Opera Krakowska była właśnie takim miejscem - przestrzenią spotkania, wrażliwości i wspólnoty. Wydaje mi się, że tak bardzo potrzebujemy dziś sztuki właśnie dlatego, że potrafi ona wznieść się ponad bieżące konflikty, politykę i społeczne podziały. Protesty i społeczne manifestacje bywają ważne, ponieważ zwracają uwagę na realne problemy, ale nie powinny przesłaniać tego, co najistotniejsze - dzielenia się dobrem, emocjami i sercem.
A to właśnie każdego dnia niosą artyści.

Te protesty przed premierami Opery Krakowskiej były zapowiadane, czy wymagały jakichś dodatkowych działań?
Dzięki współpracy z policją oraz innymi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo wszystko przebiegło spokojnie i bez żadnych sytuacji zagrażających publiczności. Protest przed operą to jednak zupełnie inna przestrzeń niż stadion czy miejsce politycznej manifestacji. Natomiast wydaje nam się, że opera nie powinna być miejscem krzyku i agresywnych emocji. Do opery przychodzi się po to, by słuchać pięknej muzyki, przeżywać sztukę i wychodzić zbudowanym dobrą emocją. Mam nadzieję, że nie będziemy już świadkami podobnych sytuacji przed Operą Krakowską.

Co po wakacjach? Uchyli pan rąbka tajemnicy, jeśli chodzi o kolejny sezon?
Mogę zdradzić, że pierwszą premierą nowego sezonu będzie „Faust" Charlesa Gounoda w reżyserii Michała Znanieckiego, który od kilku lat współpracuje z Operą Krakowską. Ostatnio zrealizował w Krakowie „Bonę Sforzę". Bardzo cenię jego sposób pracy, wyobraźnię sceniczną i odważne pomysły. Dzięki jego świeżemu spojrzeniu możemy podejmować nowe artystyczne wyzwania i proponować publiczności nieoczywiste interpretacje klasycznych dzieł.
©℗

eprasa.pl aa24ca6962

POLSKA *i* ŚWIAT

SONDAŻ

W maju działalność prezydenta Karola Nawrockiego dobrze oceniło 46 proc. badanych, a źle – 42 proc. – wynika z sondażu CBOS. Pracę Sejmu pozytywnie oceniło 33 proc. respondentów, a negatywnie – 49 proc. O pracy senatorów z aprobatą wypowiada się 37 proc.; niezadowolenie wyraża 38 proc. badanych. Jak podkreśla CBOS, w maju, w porównaniu z kwietniem, notowania parlamentu nieco spadły.

Państwa upadają nie wtedy, gdy brakuje im żołnierzy, lecz gdy zabraknie im zaufania. Zaufania obywateli do instytucji

Waldemar Żurek minister sprawiedliwości

Szef MON zapowiada finał podpisywania większości umów w ramach SAFE - na czwartek, piątek i sobotę

Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że na czwartek, piątek i sobotę przypadnie finał podpisywania większości umów w ramach SAFE.

Agencja Uzbrojenia do końca maja musi podpisać umowy w ramach programu SAFE w formule samodzielnych zakupów. Już w ubiegłym tygodniu Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w ostatnich dniach maja wraz z delegacją wyruszy w objazd po zakładach zbrojeniowych w kraju, gdzie podpisywane będą kontrakty.

– Czwartek, piątek, sobota to będzie finał i myślę, że wtedy będziemy mieli szansę większość tych umów w różnych miejscach w Polsce podpisać – na poniedziałkowym briefingu w Krakowie przed wylotem do Kanady.

Przypomniał, że część aktywności związanych z SAFE to będzie aneksowanie zawartych już umów – chodzi przede wszystkim o wskazanie pożyczek z SAFE jako nowego źródła ich finansowania. Taki krok pozwoli na uwolnienie – i przeznaczenie na inne cele – zarezerwowanych pierwotnie na te cele środków z budżetu MON.

Wskazał, że taką ważną umową jest np. ta na system antydronowy San – umowę na 18 baterii o wartości ok. 15 mld zł podpisano 30 stycznia. – Do tego dochodzi bardzo duży komponent: sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo. To robi Dowództwo Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, nadzoruje cały ten proces – zaznaczył szef MON.

Władysław Kosiniak-Kamysz udaje się w poniedziałek do Kanady; w Ottawie spotka się z ministrem obrony Davidem McGuintym, by omówić m.in. udział Kanady w programie SAFE. PAP

POŻEGNANIE

Nie żyje Stanisław Janicki

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Nie żyje Stanisław Janicki, historyk kina, krytyk filmowy, reżyser, publicysta i scenarzysta. Miał 92 lata. Był gospodarzem „W starym kinie", najdłużej nadawanego programu filmowego w historii polskiej telewizji (od 1967 do 1999 roku). Ostatnio współpracował z RMF Classic.

RYNEK PRACY

UOKiK przeszukał biura Lidla

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta poinformował, że jego pracownicy, wraz z asystą policji przeszukali biura sieci handlowej Lidl oraz czterech firm przewozowych, które z nią współpracują. Jak podano w komunikacie, UOKiK bada, czy przedsiębiorcy mogli utrudniać kierowcom zmianę pracodawcy i tym samym znacznie pogarszać ich warunki zatrudnienia. Urząd przekazał, że podejrzewane porozumienie mogło polegać na ustaleniu, iż przewoźnicy obsługujący centra dystrybucyjne Lidla nie będą konkurowali między sobą o pracowników. „W praktyce mogło oznaczać to, że nie zatrudniali kierowców z firm uczestniczących w podejrzewanej zmowie. Tych ustaleń mogli dokonywać bezpośrednio między sobą lub za pośrednictwem Lidla" – czytamy. UOKiK podkreślił, że obecnie wszczęte postępowanie ma charakter wyjaśniający i jest prowadzone „w sprawie", a nie przeciwko konkretnym firmom.

Czy to początek fali? Po referendum w Krakowie rosną nadzieje opozycji

Adam Kielar
Kraków

Mieszkańcy Krakowa odwołali prezydenta Miszalskiego. Organizatorom referendum udało się zmobilizować wystarczającą liczbę Krakowian, tak by głosowanie było ważne. Czy to początek fali?

W niedzielę, 24 maja, mieszkańcy Krakowa głosowali w referendum, w którym ważyły się losy prezydenta Aleksandra Miszalskiego oraz rady miasta.

Jak zawsze w przypadku tego typu głosowań ważny był nie tyle wynik, który był raczej przesądzony, a frekwencja, która umożliwiała uznanie referendów za ważne.

Ostatecznie wystarczająca liczba mieszkańców poszła odwołać prezydenta Krakowa, natomiast zabrakło uczestników głosowania w sprawie rady miejskiej.

Kolejni prezydenci odwołani w referendum?

Sukces organizatorów krakowskiego referendum rozbudził nadzieje wśród polityków opozycji, zwłaszcza PiS oraz Konfederacji, że uda się odwołać także innych włodarzy miast, przede wszystkim tych wywodzących się z obecnego obozu władzy.

Wniosek w sprawie odwołania prezydenta Rzeszowa Konrada Fijołka szykuje już Jacek Strojny (Razem dla Rzeszowa), wiceprzewodniczący tamtejszej rady miejskiej.

„Informuję, że przedstawię Radnym Miasta Rzeszowa wniosek o przeprowadzenie referendum ws. odwołania Konrada Fijołka, Prezydenta Rzeszowa, wraz z uzasadnieniem. Wzywam wszystkich Radnych, którym zależy na dobru naszego Miasta, o poparcie tego wniosku. Was, Drodzy Mieszkańcy, proszę o wsparcie tej inicjatywy. Odzyskajmy wspólnie nasze miasto dla jego mieszkańców, dla Was" – napisał Strojny na Facebooku.

FOT. ANNA KACZMARZ

Aleksander Miszalski został odwołany ze stanowiska prezydenta Krakowa. Frekwencja była wystarczająca, aby wynik referendum był wiążący

Z kolei w Będzinie (woj. śląskie) trwa weryfikacja podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydenta Łukasza Komoniewskiego (Nowa Lewica).

Nie zawsze się udaje

Dwukrotnie próbowano już zorganizować referendum, by odwołać prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka. Mimo to, ani razu nie zebrano wymaganej liczby podpisów w tej sprawie. Pojawiają się jednak głosy, by na fali sukcesu krakowskiej inicjatywy referendalnej spróbować kolejny raz.

W ostatnią niedzielę (24 maja) miało także miejsce głosowanie w sprawie pozbawienia urzędu burmistrza Ciechocinka (woj. kujawsko-pomorskie) Jarosława Jucewicza. W tym przypadku okazało się ono jednak nieważne, frekwencja była minimalnie za niska. Zabrakło zaledwie 28 głosów.

W 2025 roku doszło do za to odwołania prezydent Zabrza Agnieszki Rupniewskiej, popieranej przez Koalicję Obywatelską. W zorganizowanych potem przedterminowych wyborach Zabrzanie wybrali Kamila Żbikowskiego.

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

dziennikpolski24.pl

REKLAMA 0011527883

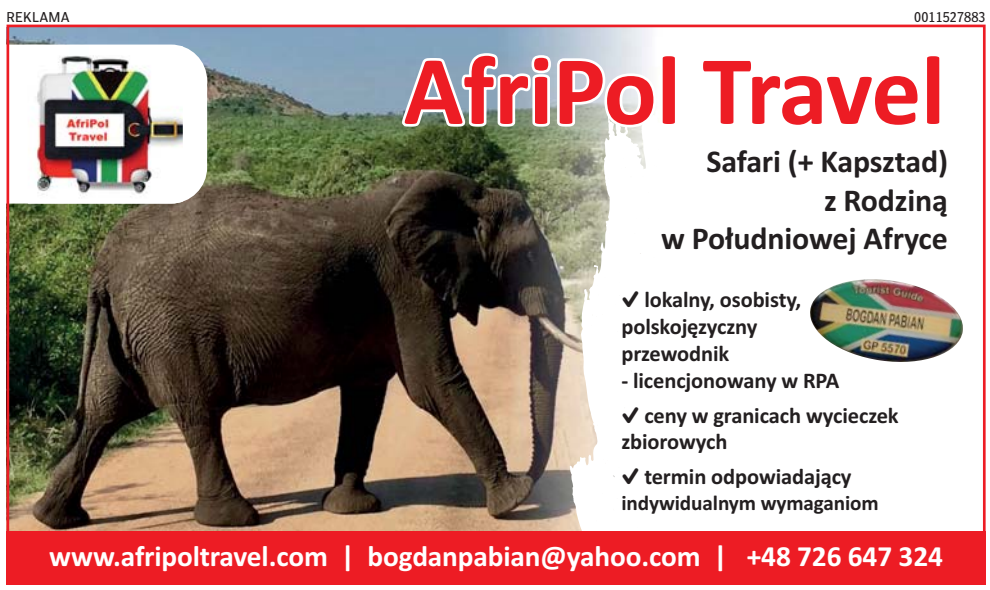

eprasa.pl aa24ca6962

Ogromny pożar spalił ponad 60 mieszkań. Winny mógł być grill gazowy

Adam Kielar
Helsinki

Pozostawiony na balkonie grill gazowy był prawdopodobnie przyczyną pożaru w jednej z dzielnic Helsinek. Ogień zniszczył 62 mieszkania.

Katastrofa miała miejsce w nocy z soboty na niedzielę, kiedy to na jednym z balkonów na czwartym piętrze budynku wybuchł ogień. Szybko rozprzestrzenił się na dach budynku, który został wybudowany w 2016 roku.

Akcja gaśnicza w Helsinkach była jedną z największych w ostatnich latach. Około 30 jednostek straży pożarnej i służb ratunkowych walczyło z płomieniami, które ostatecznie zostały stłumione po dziesięciu godzinach intensywnej pracy.

Skutki pożaru były druzgocące. Dach budynku spłonął doszczętnie. Dodatkowo, ogień zniszczył częściowo klatki schodowe oraz znacząco naruszył instalacje w budynku.

Choć nikomu z mieszkańców nie stało się nic poważnego, wszyscy musieli opuścić swoje mieszkania i nie wiadomo, kiedy będą mogli do nich wrócić.

Sprawa jest badana przez policję jako przypadek rażącego niedbalstwa, który zagrażał bezpieczeństwu publicznemu.

– Ogień został prawdopodobnie wzniecony od pozostawionego na balkonie grilla gazowego – podkreśla tamtejsza policja. PAP

FOT. STRAŻ POŻARNA W HELSINKACH / X

Wszyscy mieszkańcy zostali ewakuowani z budynku. Strażacy gasili ogień przez 10 godzin

Pomimo porozumienia, nadal daleko od podpisania umowy

Anna Nagel
Teheran

Choć w rozmowach Teheran – USA osiągnięto porozumienie w wielu kwestiach, nie oznacza to, że Iran jest bliski podpisania umowy ze Stanami Zjednoczonymi powiedział rzecznik MSZ Iranu.

Esmail Baghei odkreślił, że Iran aktualnie nie rozmawia na temat programu nuklearnego. Głównym celem rozmów pozostaje zakończenie wojny na wszystkich frontach, w tym w Libanie (wspierany przez Teheran Hezbollah rozpoczął ataki na Izrael w pierwszych dniach marca – PAP). Negocjowany dokument nie zawiera szczegółów, dotyczących zarządzania cieśniną Ormuz – stwierdził.

Rzecznik powtórzył, że zarządzanie cieśniną należy do krajów nadbrzeżnych (zdaniem Teheranu są to Iran i Oman) i zaprzeczył, jakoby Iran miał zamiar wprowadzić myto pobierane od statków poruszających się tym szlakiem morskim. Stwierdził, że wszelkie świadczone usługi mogą wiązać się z kosztami, ale nie powinny być przedstawiane jako opłaty drogowe. Jednak w ostatnich tygodniach z Iranu wielokrotnie płynęły sygnały dotyczące opłat z swobodne przejście przez Ormuz.

Na temat porozumienia wypowiedział się również prezydent Donald Trump. Porozumienie z Iranem nie zostało jeszcze nawet w pełni wynegocjowane, więc nie należy słuchać frajerów, którzy je krytykują – oświadczył w niedzielę prezydent USA Donald Trump.

„Jeśli zawrę porozumienie z Iranem, będzie ono dobre i odpowiednie, a nie takie jak to zawarte przez (byłego prezydenta Baracka) Obamę, które dało Iranowi ogromne ilości GOTÓWKI i otwartą drogę do uzyskania broni jądrowej" – napisał Trump w serwisie Truth Social, odnosząc się do umowy z Iranem, z której wycofał się w czasie swojej pierwszej kadencji prezydenckiej.

FOT. JACQUELYN MARTIN/AP/EAST NEWS

Trump zapowiedział w niedzielę, że amerykańska blokada irańskich portów będzie utrzymana do zawarcia porozumienia z Teheranem

Amerykański sekretarz stanu Marco Rubio oznajmił z kolei tego dnia, że USA są gotowe, by rozpocząć poważne rozmowy o irańskim programie nuklearnym po otwarciu przez Iran cieśniny Ormuz.

– Nie da się załatwić sprawy nuklearnej w ciągu 72 godzin (...) – powiedział Rubio podczas wizyty w Indiach. – Cieśniny muszą być natychmiast otwarte i wtedy rozpoczniemy, na podstawie uzgodnionych parametrów, bardzo poważne rozmowy o wzbogaceniu, o wysoce wzbogaconym uranie i o ich obietnicy dotyczącej tego, że nigdy nie będą mieć broni jądrowej – dodał szef dyplomacji USA.

W perspektywie długoterminowej Iran będzie dążył do „odwrócenia porządku regionalnego na swoją korzyść".

Cytowana przez portal Deutsche Welle Dania Thafer z waszyngtońskiego think tanku Gulf International Forum uważa, że Iran dąży do hegemonii w dziedzinie bezpieczeństwa regionalnego. W perspektywie długoterminowej Iran będzie dążył do „odwrócenia porządku regionalnego na swoją korzyść". Jej zdaniem polegałoby to na skłonieniu krajów arabskich do usunięcia USA z Zatoki Perskiej i objęciu regionu irańskim systemem bezpieczeństwa.

David Petraeus – b. dyrektor CIA – stwierdził w poniedziałkowej rozmowie ze stacją CNBC, że negocjowane obecnie wstępne porozumienie pokojowe z Teheranem powinno doprowadzić do otwarcia cieśniny bez żadnych warunków, tak by Iran nie mógł ani kontrolować ruchu statków (wielokrotnie zapowiadał m.in., że nie będzie przepuszczał jednostek należących do USA, Izraela ani ich sojuszników – PAP), ani pobierać opłat, ani też grozić zamknięciem cieśniny w przyszłości, a „wydaje się, że może to być realne" – dodał. PAP

0011517224

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

Papież Leon XIV: „Trzeba rozbroić sztuczną inteligencję i bronić człowieczeństwa"

oprac. Anna Nagel
Watykan

Pierwsza encyklika papieża Leona XIV „Magnifica humanitas" („Wspaniałe człowieczeństwo") została opublikowana wczoraj. Dokument jest refleksją nad miejscem człowieka w erze cyfrowej.

Opublikowany 25 maja dokument papież podpisał 15 maja, dokładnie w 135. rocznicę ogłoszenia Rerum Novarum Leona XIII. Wzorem swojego poprzednika Leon XIV napisał encyklikę społeczną poświęconą jednemu z głównych wyzwań współczesności.

Dokument otwierają następujące słowa: „Wspaniałe człowieczeństwo stworzone przez Boga staje dziś wobec decydującego wyboru: wznieść nową wieżę Babel albo budować miasto, w którym Bóg i ludzkość zamieszkują razem".

FOT. VATICAN NEWS

Papież podpisuje encyklikę „Magnifica humanitas"

Dodał, że „nad każdą jednak epoką wisi ryzyko budowania świata nieludzkiego i jeszcze bardziej niesprawiedliwego".

Wyjaśnił następnie: „Pragniemy wejść w dialog ze wszystkimi mężczyznami i kobietami naszych czasów, z którymi dzielimy doświadczenia, pytania i dążenia ludzkości".

Leon XIV zaznaczył, że „w ostatnich latach staje się coraz bardziej oczywiste, jak szybko i jak głęboko cyfryzacja, sztuczna inteligencja i robotyka przekształcają nasz świat". „Techniki samej w sobie nie należy uważać za siłę przeciwstawną osobie ludzkiej; przeciwnie, jest ona od samego początku wpisana w nasze dzieje jako działalność głęboko ludzka, związana z autonomią i wolnością człowieka" – zaznaczył.

Papież stwierdził, że „dziś jednak stajemy wobec nowej sytuacji, w której potęga i wszechobecność rodzących się technologii wnikają w tkankę codzienności, kształtują procesy decyzyjne i głęboko oddziałują na wyobraźnię zbiorową".

Jak zauważył, nowe technologie otwierają horyzont rozciągający się w kierunkach, których nie można w pełni przewidzieć i dlatego trudno jest ocenić ich wpływ i długofalowe skutki dla godności osoby i dobra wspólnego.

Zdaniem papieża nie można uważać AI za neutralną moralnie. Leon XIV zaznaczył, że należy „rozbroić AI, to znaczy wyrwać ją z logiki zbrojnej rywalizacji, która dzisiaj nie jest już wyłącznie militarna, lecz także ekonomiczna i poznawcza. Jest to wyścig do stworzenia najsprawniejszego algorytmu i najszerszego zbioru danych po to, by utrwalić przewagę geopolityczną lub handlową nad wszystkimi innymi. Rozbroić znaczy zerwać tę równoznaczność między potęgą techniczną a prawem do rządzenia". PAP

eprasa.pl aa24ca6962

ARANŻACJE OSŁONY BALKONOWE POZWOLĄ OCHRONIĆ GO PRZED WZROKIEM SĄSIADÓW LUB PRZECHODNIÓW

Cichy kącik na balkonie

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
redakcja@regiodom.pl

Modne i estetyczne osłony nie tylko zapewnią więcej prywatności, ale też sprawią, że balkon lub taras będą wyglądały stylowo i naprawdę klimatycznie. Wybór materiałów jest spory.

Chcesz osłonić się przed wzrokiem sąsiadów, ale jednocześnie nie zamieniać balkonu w ciasną klatkę? Wykorzystaj dekoracyjne panele ażurowe, które są jednym z najlepszych sposobów na stworzenie prywatnej i przytulnej enklawy na wolnym powietrzu.

Do wyboru są modele stalowe i z tworzywa sztucznego – od prostych geometrycznych wzorów po bardziej wymyślne wycięcia. Można wykorzystać je jako osłonę boku balkonu, oddzielić nimi część wypoczynkową albo stworzyć niewielką pergolę na tarasie.

Ich wielkim plusem jest to, że wyglądają subtelnie i nie przytłoczą nawet małych balkonów.

FOT. 123RF

Balkon jak na widelcu? Osłony raz na zawsze rozwiążą problem z sąsiadami.

Maty z technorattanu

Jeśli marzy ci się balkon, na którym można spokojnie wypić kawę bez spojrzeń sąsiadów, dobrym rozwiązaniem będą osłony z technorattanu. Ten materiał przypomina naturalny rattan, ale jest od niego dużo bardziej praktyczny i odporny na zmienne warunki pogodowe.

Maty z technorattanu są odporne na deszcz, mocne słońce i duże wahania temperatury. Nie blakną, nie wyginają się i nawet po kilku sezonach nadal wyglądają estetycznie. Dlatego tak często pojawiają się nie tylko na balkonach, ale też na tarasach i w ogrodach.

Dużym plusem jest również prosty montaż. Wystarczy przymocować matę do balustrady za pomocą opasek zaciskowych.

Naturalne osłony

Miłośnicy naturalnych materiałów mogą postawić na osłony w stylu eko. W sklepach bez problemu znajdziemy maty wykonane z: bambusa, wikliny, rattanu, trzciny, drewna.

Takie osłony świetnie pasują do balkonów, na których królują kwiaty i rośliny. Dzięki nim przestrzeń od razu wydaje się bardziej przytulna i spokojna. Bambus, wiklina czy trzcina wprowadzają naturalny klimat i sprawiają, że nawet mały balkon w bloku wygląda dużo bardziej klimatycznie.

Tworzywa sztuczne

Coraz więcej osób wybiera też osłony balkonowe z tworzywa sztucznego. I trudno się dziwić, bo dziś wyglądają dużo lepiej niż jeszcze kilka lat temu. Mogą przypominać drewno, kamień, zieloną ścianę z roślin albo modne dekoracyjne tkaniny, dzięki czemu łatwo dopasować je do stylu balkonu.

Ich dużym plusem jest wygoda. Nie trzeba ich impregnować ani specjalnie zabezpieczać przed pogodą. Są odporne na deszcz, mocne słońce i wilgoć, a do tego łatwo utrzymać je w czystości. Montaż takich osłon również nie sprawia większych problemów. W zależności od modelu można je przeplatać między szczebelkami balustrady albo przymocować za pomocą linek czy opasek zaciskowych.

Zielona ściana

Jednym z najładniejszych sposobów na osłonięcie balkonu są po prostu rośliny.

Na balkonach i tarasach dobrze sprawdzą się m.in.: powojniki, winobluszcz pięciolistkowy, winobluszcz trójklapowy, wiciokrzew, cytryniec.

Wystarczy ustawić większą donicę albo skrzynkę z kratką, po której rośliny będą mogły się piąć. Z czasem stworzą zielony parawan, który zamieni balkon w mały ogród.

Zasłony

Zasłony balkonowe to prosty sposób, żeby osłonić się przed słońcem i stworzyć przyjemny cień podczas upałów. Najlepiej wybierać tkaniny odporne na deszcz, mocne słońce i wiatr, np. poliester lub materiały typu blackout, które dodatkowo ograniczają nagrzewanie mieszkania.

Zasłony można zamontować na karniszu, stalowej lince albo lekkiej szynie bez konieczności dużego remontu.

REKLAMA 0011518582

eprasa.pl aa24ca6962

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,63	4,23	4,65	4,90	2,28

DANE WG NBP Z DNIA 25.05.2026, G. 12:00

STREFA AGRO / ŻYWNOŚĆ POLSKIE SZYNKA I SER RUSZYŁY NA PODBÓJ TOKIO, MONTREALU I MAROKA

Szansy szuka aż 500 firm

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. W Indiach podrabiają nasze ogórki i sprzedają w Kanadzie. – Określenie „polski" w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości – przekonuje Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Sprawdzamy z nim, jak idzie podbój świata żywnością znad Wisły.

Rynek europejski nie jest już tak pojemny, jak dawniej i ministerstwo wraz z KOWR-em szukają nowych kierunków dla naszych produktów rolno-spożywczych. Jak ten proces wygląda od kuchni?

Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego KOWR: – Pomimo tego, że eksport polskiej żywności do krajów Unii Europejskiej to przeszło 75% wartości polskiego eksportu, to z perspektywy sektora rolno-spożywczego nie możemy sobie pozwolić na wyłączne koncentrowanie się na jednym kierunku. Jest konieczna stała dywersyfikacja sprzedaży, aby potencjalne perturbacje u jednego dużego odbiorcy nie zachwiały sytuacją całego sektora. Dlatego też Polska prowadzi systematyczną promocję swojej żywności na 28 najważniejszych imprezach targowych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych – od International Green Week w Berlinie, przez SIAL w Paryżu, aż po SIAL Canada w Montrealu czy Foodex Japan w Tokio. Chciałbym jednak podkreślić, że wybór tych kierunków to nie efekt arbitralnej decyzji urzędniczej. Każdorazowo bazujemy na analizie danych handlowych, dynamice eksportu oraz sygnałach płynących od samych przedsiębiorców. Na każdej imprezie targowej towarzyszy nam grupa polskich firm prezentujących swoje wyroby na polskim stoisku narodowym. Jako Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa organizujemy tę przestrzeń, zapewniamy jej profesjonalną aranżację oraz zapraszamy do niej najlepsze przedsiębiorstwa, które wyrażą gotowość do ekspansji zagranicznej. Co jest istotne, zależy nam na firmach, które są realnie zainteresowane rozwojem sprzedaży na konkretnym rynku, gdyż udział wiąże się ze współfinansowaniem kosztów prezentacji – przedsiębiorcy partycypują w wydatkach, co stanowi naturalny mechanizm selekcji i gwarantuje, że na targi jeżdżą firmy faktycznie zaangażowane. Cały proces poprzedzamy cyklem webinariów organizowanych z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Podczas tych spotkań szczegółowo omawiamy dotychczasową wymianę handlową z danym państwem, identyfikujemy konkretne kategorie produktowe o najwyższym potencjale, wskazujemy na ułatwienia i bariery regulacyjne oraz przekazujemy kontakty do lokalnych importerów, dystrybutorów i placówek dyplomatycznych. To element, który wyraźnie odróżnia polskie podejście od wielu innych krajów – nie wysyłamy firm na targi „w ciemno", lecz wyposażamy je w narzędzia analityczne i kontaktowe jeszcze przed wyjazdem.

Chętnych firmy jest wystarczająco dużo?

– Zainteresowanie jest bardzo duże i rok do roku rośnie. W 2025 r. w działaniach KOWR wzięło udział przeszło 500 przedsiębiorców. Przykładowo, na targach Foodex w Tokio prezentowało się aż 38 polskich firm – to liczba naprawdę znacząca, jeżeli weźmiemy pod uwagę odległość geograficzną, złożoność regulacyjną rynku japońskiego oraz wymagania sanitarne, które stawia ten kraj. Z kolei w Montrealu gościliśmy ostatnio 10 firm, ale warto zauważyć, że polski eksport rolno-spożywczy do Kanady opiewa na kwotę blisko 143 milionów euro rocznie. To istotna suma, choć w skali całego polskiego eksportu rolno-spożywczego, który osiągnął poziom 58,4 miliardów euro, wciąż widzimy bardzo duży potencjał wzrostowy. Strategia jest jasna: nawet jeśli pojedynczy rynek stanowi relatywnie niewielki udział w naszym eksporcie ogółem, to konsekwentna praca na kilkudziesięciu rynkach jednocześnie przynosi efekt skali. Jeśli w każdym z tych krajów odnotujemy choćby dziesięcioprocentowy wzrost, łączny efekt będzie spektakularny. To właśnie filozofia dywersyfikacji, która czyni polski eksport odporniejszym na wstrząsy na poszczególnych rynkach.

FOT. KOWR

Polskie stoisko na międzynarodowych targach żywności

Wspomniał pan, że przedsiębiorcy chętnie uczestniczą z KOWR w targach. Czy nasze marki są już wystarczająco silne? Często stawia się im przecież zarzut niskiej rozpoznawalności na świecie.

– Stawianie zarzutów, że polskie marki mają słabą rozpoznawalność na świecie w sytuacji, gdy w wielu kategoriach produktów jesteśmy europejskim liderem w produkcji i eksporcie, świadczy o mocnej nieznajomości aktualnych realiów handlu i produkcji żywności. Większość krytyki odnosi się przede wszystkim do porównania rozpoznawalności marek globalnych, należących do międzynarodowych koncernów z rozpoznawalnością polskich marek wytwarzanych przez firmy działające w Polsce z polskim kapitałem. Nie da się porównać skali działalności i skali nakładów finansowych pomiędzy tymi markami, ale z drugiej strony polscy producenci znakomicie odnajdują się w globalnym handlu żywnością, oferując bezpieczny i wysokiej jakości produkt, który można znaleźć na wielu półkach sklepowych na świecie. Polskie produkty kojarzone i rozpoznawalne są na poziomie powiązania kategorii produktowej z miejscem wytworzenia i w efekcie polskie jabłka są pozytywnie odbierane w Egipcie, a ich eksport do tego kraju stale rośnie. Polskie mleko i wyroby mleczarskie są jednoznacznie pozytywnie kojarzone w Korei Południowej, gdzie jesteśmy liderem tej kategorii produktowej, a w Kanadzie większość indyków spożywana na kanadyjskie święto dziękczynienia pochodzi z Polski. W mojej ocenie o rozpoznawalności polskich produktów najlepiej świadczy chęć podszywania się pod produkty kojarzone jednoznacznie z Polską.

Czyli jesteśmy już marką, którą warto podrabiać?

– Paradoksalnie – tak, i jest to poniekąd dowód naszego sukcesu. Sam widziałem to na własne oczy w Montrealu. W jednej z tamtejszych sieci handlowych podczas sprawdzania obecności polskich produktów na półkach, znaleźliśmy słoik z wyraźnym napisem „polskie ogórki". Jednak gdy go odwróciliśmy, okazało się, że został wyprodukowany w Indiach. Na etykiecie widniało polskie sformułowanie – nie angielski odpowiednik, lecz dokładnie te słowa po polsku. To wyraźnie świadczy o tym, że określenie „polski" w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości. Tego typu sytuacje powinny mobilizować nas do jeszcze intensywniejszych działań na rzecz ochrony polskich oznaczeń geograficznych i nazw tradycyjnych.

Spójrzmy z drugiej strony: czy mamy jeszcze jakieś zaległości? Jest coś, co podpatrujemy u innych światowych marek?

– W kwestii konkretnych metod nadrabiania dystansu technologicznego musieliby wypowiedzieć się sami producenci – to oni najlepiej znają swoje branże i wyzwania konkurencyjne. Choć w naszej ocenie dzięki ogromnej absorpcji środków unijnych zarówno w okresie przedakcesyjnym, jak i po 2004 r. branża spożywcza w Polsce dokonała ogromnego skoku technologicznego, dzięki któremu możliwy jest obserwowany skokowy wzrost eksportu. Pamiętajmy, że polski eksport żywności od 2004 r. wzrósł 11 krotnie. Ciekawe jest to, że polskie firmy chcą działać na rynkach światowych nie tylko jako eksporterzy produktów wytwarzanych w Polsce, ale również coraz więcej polskich firm podejmuje odważne decyzje o bezpośredniej obecności produkcyjnej za granicą. M.in. jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. Podobne przykłady widać również w branży słodyczy. Jak widać, największi polscy gracze mogą sobie pozwolić na tego typu inwestycje zagraniczne, co stopniowo zmienia percepcję polskiego sektora spożywczego na świecie. Na koniec chciałbym dodać, że oprócz działań własnych prowadzonych bezpośrednio przez KOWR, intensywnie współpracujemy z organizacjami producentów i przetwórców, którzy korzystając ze środków Unii Europejskiej czy funduszy promocji, prowadzą szereg dodatkowych działań marketingowych wspierających zarówno eksport polskiej żywności, ale również konsumpcję wewnętrzną w Polsce. Od przeszło 16 lat ze środków funduszy promocji, corocznie realizowanych jest przeszło 200 różnych projektów, z których część stanowią działania mające na celu zwiększenie eksportu polskiej żywności na rynki zagraniczne. Także Wspólna Polityka Rolna UE wspiera działalność promocyjną i informacyjną prowadzoną w sektorze rolno-spożywczym. Programy mogą być realizowane odrębnie na rynku unijnym lub na rynkach krajów spoza UE. Od akcesji Polski do UE do końca 2024 r. Komisja Europejska zatwierdziła, a organizacje branżowe i/lub międzybranżowe w Polsce zawarły umowy o udzielenie dotacji na realizację 54 polskich programów informacyjnych i/lub promocyjnych o łącznym budżecie 150,6 mln EUR. Kolejnym elementem wspierającym eksport polskiej żywności jest wspólny projekt KOWR oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH), którego celem jest zwiększenie eksportu polskich produktów rolno-spożywczych na perspektywiczne rynki docelowe. 9 ekspertów rolno-spożywczych, będzie realizować zadania na rzecz polskiego sektora rolno-spożywczego na rynkach: Arabii Saudyjskiej, Brazylii (z możliwością działań w Argentynie), Japonii, Korei Południowej, Niemiec, Nigerii (przy możliwej aktywności w krajach Afryki Wschodniej), Singapuru (z perspektywą realizacji zadań w Indonezji, Malezji i Tajlandii), USA oraz Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. ©℗

eprasa.pl aa24ca6962

Nie będzie kontrowersyjnego podatku. Marchewka zamiast kija

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Bruksela daje zielone światło dla zmian w KPO. W ramach V rewizji zlikwidowaliśmy podatek od aut spalinowych.

Zamiast niego stawiamy na miliardowe inwestycje w ciepłownictwo i na bezpieczny, europejski internet satelitarny.

FOT. JOANNA BIELICKA

Miały być trzy podatki od aut spalinowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie specjalny fundusz

KPO do rewizji

Komisja Europejska zatwierdziła V rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Najważniejszą zmianą jest odejście od kontrowersyjnych reform, wprowadzonych ponad dwa lata temu przez poprzedni rząd, a dotyczących opłat dla właścicieli samochodów spalinowych. Po wielomiesięcznych negocjacjach, Polska uzgodniła z Brukselą nowy pakiet reform oparty na dekarbonizacji i wsparciu transformacji energetycznej.

– Przekonaliśmy Komisję Europejską, żeby w ramach KPO zamiast kija zastosowano metodę marchewki, czyli zamiast opłat, były zachęty i inwestycje. Miały być trzy podatki od aut spalinowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie fundusz ciepłownictwa, czyli 3 mld zł na stabilne finansowanie polskich ciepłowni i ich dekarbonizację, a docelowo – na zwiększenie niezależności polskiego systemu grzewczego i tańsze rachunki za prąd – powiedział wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko.

Pieniądze na ciepłownictwo i program satelitarny

Rządowy Fundusz Ciepłownictwa Systemowego na lata 2026–2030 z budżetem na poziomie ok. 3 mld zł zostanie utworzony do sierpnia 2026 r. Te pieniądze mają wesprzeć finansowanie sektora ciepłowniczego oraz ograniczyć emisję CO_2. Za nabory będzie odpowiadać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rewizja KPO obejmuje także zwiększenie polskiego udziału w europejskim programie satelitarnym IRISS. Jego celem jest zapewnienie bezpiecznej łączności państwom członkowskim UE i ich instytucjom rządowym, a także możliwości korzystania z szybkiego łącza satelitarnego przez firmy prywatne i obywateli Wspólnoty. Dzięki temu przyczyni się również do likwidacji tzw. białych plam w dostępie do internetu, tam gdzie jeszcze go brakuje albo ma bardzo ograniczoną moc.

Satelity zapewnią szybki przesył

Wkład Polski w tym programie wzrośnie z 500 mln do 656 mln euro. To ma nam zapewnić dostęp do szybkiego przesyłu danych za pośrednictwem satelitów, a także korzystanie z technologii bezpiecznej łączności. Dzięki własnej stacji naziemnej będziemy mogli kierować i kontrolować ruch danych internetowych na terenie Polski, co z kolei wzmocni bezpieczeństwo naszej administracji, wojska i infrastruktury krytycznej. W ten sposób zagwarantujemy sobie niezależną łączność w sytuacjach kryzysowych – od cyberataków po awarie infrastruktury naziemnej.

©℗

REKLAMA

0011521052

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Rzeszów 2026

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.
Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

15 czerwca 2026 Rzeszów

ORGANIZATOR POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

WOJEWODA PODKARPACKI

eprasa.pl aa24ca6962

Dziennik Polski
Wtorek, 26.05.2026

Mamy silną gospodarkę i słabą giełdę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To jeden z największych paradoksów polskiej transformacji. Gospodarka rosła jak szalona, ale giełda utknęła w miejscu. Polacy pracowali coraz wydajniej, eksport bił rekordy, konsumpcja eksplodowała, lecz miliardy złotych zysków zamiast budować siłę warszawskiej giełdy zasilały konta zagranicznych akcjonariuszy.

W tym samym czasie państwo najpierw rozmontowało najważniejsze źródło kapitału dla GPW, a potem stworzyło system, który premiuje inwestowanie w mieszkania zamiast w polskie firmy. Efekt? Polska stała się krajem szybkiego wzrostu gospodarczego, ale słabego krajowego kapitalizmu.

Nadwiślański paradoks

Polska gospodarka przez ostatnie dekady rozwijała się znacznie szybciej niż większość państw świata. Wzrost PKB należał do najwyższych w Unii Europejskiej, kraj uniknął recesji po kryzysie finansowym z 2008 roku, rosły wynagrodzenia, eksport i poziom życia. Można by więc intuicyjnie oczekiwać, że równie dynamicznie będzie zachowywała się warszawska giełda. Problem polega na tym, że przez dużą część ostatnich kilkunastu lat tak się nie działo. Na tym polega paradoks naszego modelu rozwoju: rozwijająca się gospodarka i giełda, która stoi.

Skupmy się na indeksie WIG20, bo to indeks skupiający 20 największych i najbardziej płynnych spółek notowanych w Polsce, uznawany za główny barometr rodzimego rynku akcji. Odpowiada on za zdecydowaną większość wartości warszawskiej giełdy. W zależności od sposobu liczenia i momentu rynkowego jest to około 75 proc. kapitalizacji całego rynku GPW oraz około 80 proc. obrotów giełdy.

Po kryzysie finansowym z 2008 roku Polska gospodarka nadal rosła relatywnie szybko, ale warszawski parkiet wszedł w okres wieloletniej stagnacji. Szczególnie widoczne było to w przypadku WIG20, który od 18 lat nie jest w stanie wrócić do rekordów osiągniętych przed globalnym kryzysem finansowym.

Powodów jest kilka. Bardzo duże znaczenie miał demontaż OFE, które wcześniej stanowiły jedno z najważniejszych źródeł długoterminowego kapitału dla rynku akcji. Istotny jest także fakt, że polscy pracownicy wypracowują nad Wisłą ogromne zyski, które potem są transferowane do zachodnich spółek. Ważny jest także brak zaufania do giełdy w ogóle, które to idzie ręka w rękę z bardzo polską cechą: rządzą inwestowania w tzw. „betonowe złoto", czyli nieruchomości.

Mamy do czynienia z prawdziwym rozdźwiękiem między sukcesem polskiej gospodarki a historią GPW. Polska rosła gospodarczo szybciej niż wiele państw Zachodu, ale warszawska giełda nie dawała inwestorom równie spektakularnych rezultatów jak zachodnie rynki rozwijające się dużo wolniej. Oto dlaczego.

Polska gospodarka rośnie, ale wartość przechwytują zagraniczne spółki

Jednym z najważniejszych powodów rozdźwięku między wzrostem polskiej gospodarki a relatywnie słabym zachowaniem warszawskiej giełdy jest struktura własności polskiej gospodarki. Polska przez ostatnie trzy dekady stała się jednym z największych centrów produkcyjnych i usługowych Europy, ale znaczna część wartości wypracowywanej przez polskich pracowników trafia nie do krajowego rynku kapitałowego, lecz do zagranicznych właścicieli firm. Według analiz PKO BP firmy kontrolowane z zagranicy odpowiadały za ponad 38 proc. wartości dodanej brutto wytwarzanej w Polsce. Dla porównania w Niemczech ten udział wynosi 17 proc, a we Francji 15 proc.

Dominują inwestorzy z Niemiec, Holandii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Zagraniczny kapitał kontroluje dużą część sektora handlu, przemysłu motoryzacyjnego, bankowości, logistyki czy nowoczesnych usług biznesowych.

Problem polega na tym, że zyski generowane przez polskich pracowników bardzo często nie budują kapitalizacji GPW. Dobrym przykładem jest handel detaliczny. Polacy codziennie zostawiają miliardy złotych w dyskontach i sieciach handlowych, ale największe korzyści z tego wzrostu konsumują akcjonariusze zagranicznych koncernów. Biedronka należy do portugalskiego Jeronimo Martins notowanego w Lizbonie, Lidl do niemieckiej Schwarz Gruppe, a Carrefour do francuskiego Carrefour SA notowanego w Paryżu. W efekcie wzrost polskiej konsumpcji podbija wyceny giełd zagranicznych, a nie warszawskiej.

Podobnie wygląda sytuacja w sektorze przemysłowym. Polska jest jednym z największych producentów AGD w Europie oraz ważnym ogniwem europejskiego przemysłu motoryzacyjnego. Według danych Eurostatu Polska odpowiada za około 40 proc. produkcji AGD w Unii Europejskiej. Tyle że większość największych fabryk należy do zagranicznych koncernów, takich jak, Whirlpool czy Electrolux. Z punktu widzenia PKB to sukces Polski. Z punktu widzenia rynku kapitałowego - sukces akcjonariuszy zagranicznych spółek.

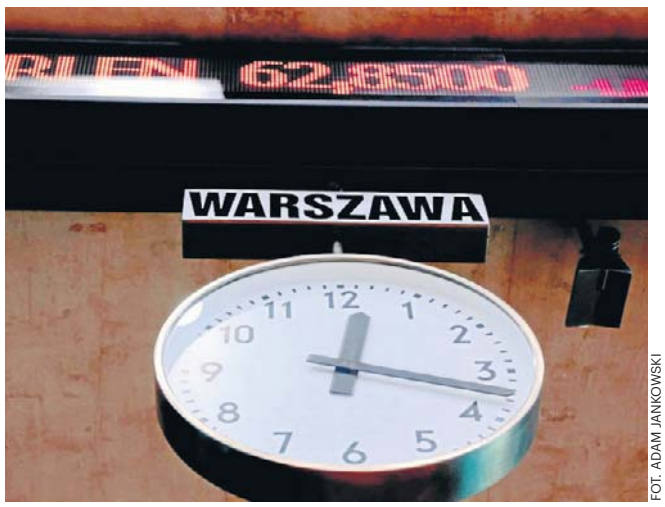

FOT. ADAM JANKOWSKI

Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymywać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce

Widać to również w przepływach dochodów za granicę. Według danych Narodowego Banku Polskiego dochody zagranicznych inwestorów bezpośrednich z tytułu inwestycji w Polsce wyniosły w 2025 r. około 154 mld zł.

To właśnie dlatego wzrost polskiej gospodarki nie przekłada się automatycznie na wzrost warszawskiej giełdy. Polska produkuje coraz więcej, eksportuje coraz więcej i konsumuje coraz więcej, ale bardzo duża część przedsiębiorstw korzystających na tym wzroście nie jest notowana na GPW. Polscy pracownicy zwiększają wartość zachodnich indeksów giełdowych znacznie bardziej, niż zwiększają wartość warszawskiego parkietu.

W praktyce oznacza to, że Polska stworzyła model gospodarczy skuteczny pod względem wzrostu PKB, ale mniej skuteczny pod względem budowy własnego kapitału finansowego. To różnica fundamentalna. Korea Południowa czy Tajwan rozwijały gospodarkę równolegle z budową silnych krajowych korporacji giełdowych. Polska natomiast przez lata rozwijała się przede wszystkim jako miejsce produkcji i konsumpcji dla międzynarodowego kapitału.

OFE miały stworzyć podstawy silnej giełdy. Państwo to zniszczyło

Drugim fundamentalnym powodem słabości warszawskiej giełdy był demontaż Otwartych Funduszy Emerytalnych. Przez wiele lat OFE stanowiły najważniejsze źródło długoterminowego kapitału dla GPW i de facto pełniły rolę stabilizatora całego rynku.

Samo to, że OFE nadal posiadają około 20 proc. kapitalizacji GPW, nie oznacza jeszcze, że ich demontaż nie osłabił giełdy. Kluczowa jest różnica między posiadaniem aktywów a stałym dopływem nowego kapitału. Przed reformami OFE działały jak ogromny mechanizm regularnie pompujący pieniądze na rynek akcji. Co miesiąc miliony pracowników przekazywały część składki emerytalnej do funduszy, a te musiały inwestować znaczną część środków na giełdzie. Tworzyło to automatyczny i przewidywalny popyt na akcje, który przez lata wspierał wzrost wycen, płynność rynku i rozwój GPW.

Po reformach z lat 2011-2014 ten mechanizm został w dużej mierze zatrzymany. OFE zachowały duże portfele akcji, dlatego nadal mają wysoki udział w kapitalizacji giełdy, ale przestały być źródłem porównywalnego napływu nowych pieniędzy. Z aktywnego silnika napędzającego rynek stały się przede wszystkim dużym posiadaczem już istniejących aktywów.

W szczytowym okresie OFE były jednymi z największych inwestorów instytucjonalnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Znacząca część tych środków była lokowana właśnie w akcjach notowanych na warszawskiej giełdzie. To był ogromny zastrzyk gotówki.

System miał stworzyć coś znacznie ważniejszego niż tylko dodatkowy filar emerytalny. Miał budować polski kapitał. Regularne składki milionów pracowników trafiały na rynek akcji, zwiększały płynność giełdy i tworzyły naturalny popyt na akcje krajowych przedsiębiorstw. W praktyce OFE były jednym z najważniejszych powodów dynamicznego rozwoju GPW po 2000 roku.

Punkt zwrotny nastąpił w latach 2011-2014. Najpierw ograniczono część składki przekazywanej do OFE, a następnie przeprowadzono transfer obligacyjnej części aktywów do ZUS. W lutym 2014 roku państwo przejęło aktywa OFE o wartości około 153 mld zł. I tu zakończyła się historia.

Dla rynku kapitałowego był to potężny cios psychologiczny i finansowy. Inwestorzy otrzymali jasny sygnał: państwo może w każdej chwili zmienić zasady gry. Z perspektywy przeciętnego obywatela OFE stały się symbolem niestabilności systemu emerytalnego, nawet jeśli ekonomiczna ocena reformy pozostaje bardziej skomplikowana.

Skutki były długofalowe. Warszawska giełda utraciła część stabilnego krajowego kapitału instytucjonalnego. Zmniejszyła się płynność rynku, a inwestorzy zagraniczni zaczęli traktować Polskę jako rynek bardziej ryzykowny politycznie. W kolejnych latach GPW coraz wyraźniej odstawała od giełd europejskich i znacznej części rynków rozwijających się.

Paradoks polega na tym, że państwo najpierw przez lata budowało kulturę inwestowania emerytalnego i akcjonariatu obywatelskiego, a następnie samo podważyło wiarygodność tego modelu. Efekty tej decyzji są widoczne do dziś w postaci niskiego zaufania do długoterminowego inwestowania na rynku kapitałowym.

Polacy wolą mieszkania niż akcje. Państwo samo wzmacnia tę logikę

Polska pozostaje jednym z krajów Europy o najniższym poziomie uczestnictwa obywateli w rynku akcji. Według różnych szacunków w akcje inwestuje około 5 proc. społeczeństwa. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych odsetek ten przekracza 50 proc., a w Wielkiej Brytanii około 30 proc. Dla Francji i Niemiec wynosi 15 proc.

Jednocześnie Polacy należą do narodów najbardziej przywiązanych do nieruchomości. Według danych Eurostatu ponad 86 proc. Polaków mieszka we własnych mieszkaniach lub domach, co jest jednym z najwyższych wyników w Unii Europejskiej. Nieruchomości stały się nad Wisłą podstawowym sposobem budowania majątku i zabezpieczenia finansowego.

Nie chodzi wyłącznie o kwestie kulturowe. Państwo od lat tworzy system podatkowy, który bardzo silnie premiuje inwestowanie w mieszkania względem inwestowania na rynku kapitałowym.

Najbardziej jaskrawym przykładem jest brak podatku od zysków ze sprzedaży nieruchomości po upływie pięciu lat od zakupu. Oznacza to, że inwestor może sprzedać mieszkanie z dużym zyskiem i nie zapłacić od tego podatku dochodowego. Tymczasem inwestor giełdowy musi zapłacić 19-procentowy podatek Belki praktycznie od każdego zysku kapitałowego, w tym od obligacji, lokat czy dywidend.

W praktyce państwo wysyła więc obywatelom bardzo wyraźny sygnał ekonomiczny. Kapitał ulokowany w mieszkaniach jest traktowany preferencyjnie, natomiast kapitał inwestowany na rynku finansowym pozostaje obciążony podatkiem. To nie jest neutralny system. To aktywna zachęta do kierowania oszczędności w nieruchomości zamiast na giełdę.

Efekty są ogromne. Niemcy trzymają około 45 proc. swojego kapitału w nieruchomościach, Holendrzy 50 proc., Duńczycy 40 proc., Szwedzi 45 proc., a Polacy... 80 proc.

To z kolei niesie za sobą poważne konsekwencje dla cen mieszkań i ogranicza rozwój krajowego rynku kapitałowego. Giełda potrzebuje masowego udziału krajowych inwestorów indywidualnych oraz stabilnego napływu krajowego kapitału. W Polsce ogromna część oszczędności zamiast finansować rozwój przedsiębiorstw trafia w beton, podbijając ceny mieszkań i wzmacniając kolejne bańki na rynku nieruchomości.

Im dalej, tym ciemniej

W długim terminie ten model może jednak zacząć napotykać jeszcze poważniejsze ograniczenia. Gospodarka oparta głównie na taniej produkcji dla zagranicznych koncernów, rynku nieruchomości i konsumpcji finansowanej przez kapitał zewnętrzny dobrze sprawdzała się na etapie nadrabiania dystansu wobec Zachodu. Znacznie gorzej sprawdza się jednak wtedy, gdy kraj chce przejść do ligi państw naprawdę bogatych i budujących własne centra finansowej siły.

Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymywać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce. Polska nadal może rosnąć szybciej niż Europa Zachodnia, ale jeśli nie stworzy warunków do akumulacji krajowego kapitału, coraz większa część owoców tego wzrostu będzie nadal podbijać wartość zagranicznych indeksów giełdowych zamiast warszawskiego parkietu. Prawdziwe pytanie na kolejne dekady brzmi więc nie tylko: jak szybko będzie rosło polskie PKB, ale także kto będzie właścicielem bogactwa tworzonego nad Wisłą. ©℗

eprasa.pl aa24ca6962

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

MALOWANIE dachów 883 993 709

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011517240

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011517264

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

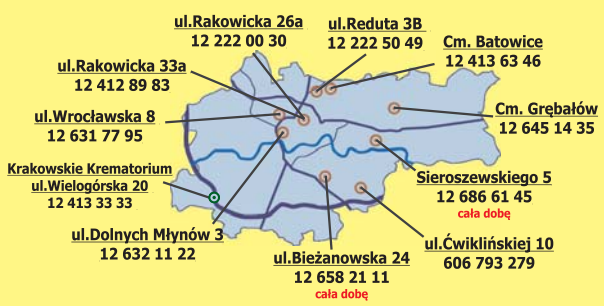

0011529185

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 maja 2026 r. zmarła w Krakowie

ŚP

Elżbieta Markowska-Kozak

Urodzona dnia 21 października 1952 r. w Krakowie.

Doktor biofizyki w Instytucie Biologii Molekularnej UJ,
mgr inżynier AGH,
wieloletnia pracowniczka naukowa
Instytutu Fizyki Jądrowej PAN,
Instytutu Fizjologii Roślin im. Franciszka Górskiego PAN
oraz Katedry Biochemii Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Kochająca Mama i Babcia, oddana całkowicie rodzinie.
Głęboko przywiązana do kultury i tradycji patriotycznej.
Była niezwykle ciepła i serdeczna
zawsze gotowa do pomocy potrzebującym,
szczególnie opuszczonym przez innych.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odbędzie się
dnia 28 maja 2026 r. o godzinie 12.00
w Kaplicy Wszystkich Świętych
na cmentarzu Salwatorskim.

Córka, Wnuk, Zięć, Rodzina i Przyjaciele

0011529923

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 21 maja 2026 r. zmarła w wieku dziewięćdziesięciu czterech lat

ŚP

Prof. dr hab.

Krystyna Wasylikowa

z Pstrokońskich

Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Botaniki im. Władysława Szafera Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Kierownik Zakładu Paleobotaniki IB PAN w latach 1979–1981.

Członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności oraz członek Komisji Paleogeografii Czwartorzędu PAU, Komitetu Badań Czwartorzędu PAN (1972–1998), Komisji Holoceńskiej INQUA (1974–1977), Komitetu Redakcyjnego i Rady Redakcyjnej „Folia Quaternaria", Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i członek honorowy Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", pamiątkowym medalem Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz nagrodą „Solidarności".

Twórczyni polskiej szkoły archeobotanicznej. Była uznanym autorytetem naukowym w zakresie przemian flory i roślinności ostatnich 15 tysięcy lat, zwłaszcza zależności między działalnością człowieka a środowiskiem oraz historii roślin uprawnych i dzikich w pradziejach i w średniowieczu. Opracowania syntetyczne Jej autorstwa należą do najważniejszych dokonań w tej dziedzinie. Badaczka historii przemian zbiorowisk roślinnych Krakowa i jego okolic, m.in. średniowiecznego Wawelu. Uznanie w skali światowej przyniosły Jej prace zrealizowane poza granicami Polski, w Iranie, Libii i Egipcie. Była inicjatorką cyklicznych sympozjów poświęconych archeobotanice północnej Afryki, co przyczyniło się do podniesienia poziomu prowadzonych tam badań.

Przedstawione przez Nią koncepcje naukowe stanowią trwały wkład do rozwoju paleoekologii i archeobotaniki na świecie. Pozostawiła liczne grono uczniów, zarówno w Polsce, jak i w Europie. Inicjatorka i współorganizatorka Szkół i Warsztatów Archeobotanicznych, zapraszana do prowadzenia zajęć dydaktycznych na Uniwersytetach w Bergen, Lund, Umea i we Frankfurcie nad Menem.

Pani Profesor była Człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej, wielkiej prawości, rzetelności i pracowitości. Osobą zawsze życzliwą, o ujmującym sposobie bycia, skromną, oddaną i pomocną w relacjach międzyludzkich. Przez wiele lat odwiedzała jako wolontariusz Hospicjum im. św. Łazarza w Krakowie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 28 maja 2026 r. o godz. 13.40 na Cmentarzu Batowickim w Krakowie.

Pogrążeni w smutku

Dyrekcja oraz Pracownicy Instytutu Botaniki im. Władysława Szafera Polskiej Akademii Nauk

eprasa.pl aa24ca6962

Dzięki tobie mam motywację, by budzić się rano i być lepszym człowiekiem. Bo mam dla kogo

Wojciech Szczęsny na Instagramie o swojej żonie Marinie Łuczenko z okazji dziesiątej rocznicy ślubu Fot. PPG

Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Serowska jest mocno osłabiona
Celebrytka wylądowała w szpitalu w minionym tygodniu. Wrzuciła na Instagram fotkę, na której widać wenflon w jej nadgarstku. Zdjęcie podpisała wymownie: „Tak się kończą konfrontacje", czym nawiązała do odcinka specjalnego „Królowej przetrwania". „Mocne osłabienie, jest troszkę lepiej, ale muszę się oszczędzać" – przekazała Serowska.

Justyna Steczkowska tańczyła na parkingu
Piosenkarka nagrała piosenkę ze Skolimem. W ramach jej promocji para udzieliła niedawno wspólnego wywiadu. Po opuszczeniu studia Polsatu ucięli sobie pogawędkę na parkingu. W pewnym momencie diwa zrzuciła płaszcz i zatańczyła w krwistoczerwonej sukience ze Skolimem zmysłowy taniec.

Blanka Lipińska chce się wysterylizować
Autorka powieści „365 dni" zapowiedziała, że chce poddać się zabiegowi sterylizacji. – Nie mogę stosować żadnej antykoncepcji. Jedyne, co mi zostaje, to jest to – powiedziała w Kozaczku. A w podcaście „Z bliska" dodała: W tym roku będę chciała pojechać do Czech, ponieważ polskie prawo, niestety, pozwala mężczyznom na wazektomię, legalną i tanią. A ja, żeby się wysterylizować, muszę (...) zapłacić za to 2000 euro. Dopiero wtedy mogę zrobić to legalnie. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Mroczny rycerz
TVN Fabuła, 20:00
Kolejna opowieść o Mrocznym Rycerzu, Batmanie, zwalczającym zło w mieście Gotham. Tym razem Batman musi zmierzyć się z niezwykle niebezpiecznym przeciwnikiem, Jokerem. Film został uznany za jeden z najlepszych obrazów opowiadających przygody Batmana. Heath Ledger, mimo że zmarł tragicznie po nakręceniu zdjęć, za rolę Jokera otrzymał pośmiertnie Oscara.

Koncert: Nie ma jak u mamy
Polsat, 20:35
Z okazji Dnia Matki w Toruniu odbędzie się wyjątkowy koncert, podczas którego gwiazdy wystąpią na scenie w towarzystwie swoich mam. Pojawią się m.in.: Anna Wyszkoni, Pectus, Viki Gabor, Doda.

Joan
Epic Drama, 21:00
Hrabstwo Kent, rok 1985. Joan O'Connell żyje w toksycznym związku z przestępcą. Postanawia uciec od partnera, aby zapewnić bezpieczeństwo 6-letniej córce. Kobieta ma wrodzony talent do kradzieży.

Fenomen Fogga
TVP Polonia, 22:15
Film ukazujący sylwetkę Mieczysława Fogga, największej gwiazdy piosenki. Artysty, który przez dekady komunizmu był symbolem II Rzeczpospolitej. Jego kariera sceniczna trwała aż sześć dekad.

KRZYŻÓWKA NR 79

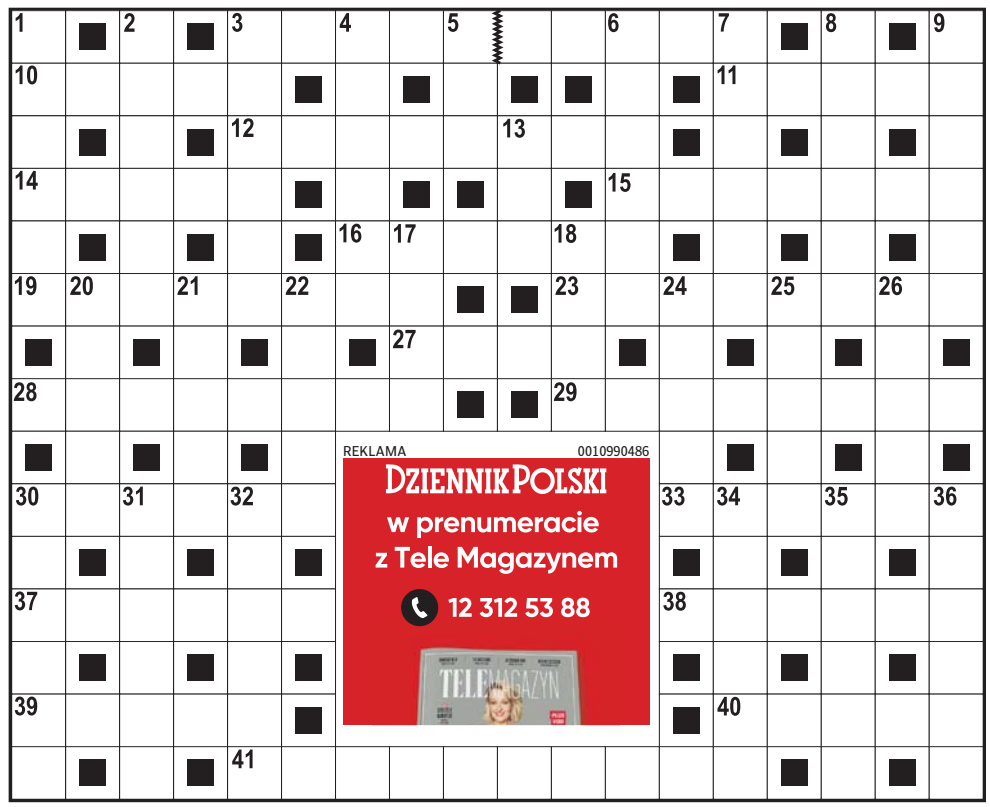

Poziomo:
3) największy z trzech statków Kolumba,
10) płonie w czasie igrzysk,
11) objaw żalu, smutku, czasem złości,
12) włoski, twardy ser dojrzewający,
14) miasto w województwie pomorskim,
15) zabieg oczyszczania krwi poza ustrojem,
16) mały cukierek śmietankowy,
19) pani fachowo przygotowująca drinki klientom.,
23) pojazd konny z karabinem maszynowym,
27) dawne narzędzie kary, rodzaj pręgierza,
28) mały, wąski pasek drewna,
29) potocznie o oszuście, szachraju,
30) opłata wymuszana groźbą,
33) dawna futrzana czapka tatarska,
37) pośrednik handlowy na giełdzie,
38) nauka na wyższej uczelni,
39) belgijski koń pociągowy,
40) rosyjskie imię kobiece,
41) tajny wysłannik polityczny.

Pionowo:
1) mały chłopiec, brzdąc,
2) Val, aktor z filmu „Święty",
3) broń używana w szermierce,
4) drobny gryzoń z rodziny chomikowatych,
5) grecka bogini nieszczęścia,
6) spotkanie zakochanej pary,
7) wielki poklask, owacja,
8) „Biały …", western z rolą Gregory'ego Pecka,
9) hutniczy produkt odpadowy,
13) ptak drapieżny, orzeł przedni,
17) dobra … warta złota,
18) autor rozpraw o moralności,
20) polski producent sprzętu AGD,
21) głowonóg morski dostarczający sepii,
22) środek użyźniający glebę,
24) lekceważy zasady i wartości,
25) niebiańskie wcielenie dobra,
26) urząd podległy biskupowi,
30) wielki ssak morski,
31) szosa równoległa do linii frontu,
32) opłata za naukę w szkole,
34) „… mariacki", dzieło Wita Stwosza,
35) uznanie połączone z zachwytem,
36) młoda, nielotna kaczka.

ROZWIĄZANIE NR 78

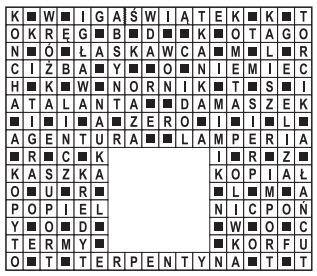

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz po swoje. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy przed Tobą nowe możliwości i da spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy serca. Horoskop na dziś mówi, że uda Ci się również znaleźć chwilę na relaks.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że niespodziewana wiadomość poprawi humor i zachęci do działania w ważnej sprawie.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś bliski okaże wsparcie, dzięki któremu łatwiej podejmiesz trudną decyzję. Horoskop dzienny wróży udany dzień nie tylko dla Ciebie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie przyciągną ludzi, a dobry pomysł szybko zyska uznanie. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię miły wieczór.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie mówi, że drobne zmiany w planach okażą się korzystne i pomogą uniknąć zbędnego stresu.

Lew (23.07 - 22.08)
W relacjach zapanuje harmonia, jeśli szczerze powiesz o swoich potrzebach. Horoskop dzienny radzi zastosować się do tej rady.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swoim przeczuciom – dobrze na tym wyjdziesz.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na nowe znajomości i krótkie podróże. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że będą dla Ciebie źródłem inspiracji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty, a rozmowa z kimś ważnym poprawi Ci nastrój na długo.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś zapowiada, że przyciągnie również uwagę ważnej osoby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokojny wieczór sprzyja refleksji. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dobre słowa od bliskich dodadzą Ci energii.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl aa24ca6962

Wyzwania przed Cracovią. Będzie gruntowna przebudowa

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Cracovia rzutem na taśmę zagwarantowała sobie byt w ekstraklasie. W ostatniej kolejce. Zremisowała z Koroną Kielce 1:1.**

Nawet gdyby przegrała, to i tak zachowałaby ligowy byt, bo pomógł Bruk-Bet Termalica Nieciecza, wygrywając z Lechią Gdańsk.

W ogóle, że dojdzie do takiego scenariusza nikt nie mógłby przewidzieć po pierwszej kolejce. Wtedy „Pasy" pokonały 4:1 mistrza Polski – Lecha w Poznaniu. Następnie „poprawiły" zwycięstwem z Bruk-Betem i były liderem. Jesień była w miarę udana, ale w drugiej części pierwszej rundy Krakowianie zaczęli niedomagać. Przestał strzelać bramki Filip Stojilković. Na przerwę zimową Cracovia udawała się jednak w dobrych nastrojach, będąc na 6. miejscu z tylko 3-punktową stratą do liderującej Wisły Płock i punktem mniej od 5. Zagłębia Lubin. Wszystko zostało zaprzepaszczone w rundzie rewanżowej, w której Cracovia odniosła tylko dwa zwycięstwa.

Zima przyniosła jednak prawdziwe trzęsienie ziemi. Zdymisjonowano prezesa Mateusza Dróżdża, jego miejsce zajęła Elżbieta Filipiak, która na skutek konfliktu właścicielskiego też po miesiącu zrezygnowała z funkcji. 20-procentowa akcjonariuszka klubu pokłóciła się z 80-procentowym właścicielem Robertem Platkiem wykluczając możliwość współpracy. Klubem zarządzali od tego czasu wiceprezesi Murat Colak i David Amdurer. Nie zyskali sympatii kibiców. Zresztą Colak po meczu usłyszał od kibiców delikatnie mówiąc, że nie jest najważniejszą osobą w klubie… „Pasy" nie mają prezesa od trzech miesięcy. Ten stan nie może trwać wiecznie. Cracovia szybko musi wybrać sternika, bo stan zawieszenia nie może trwać wiecznie.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Czy dla Ajdina Hasicia spotkanie z Koroną Kielce to był ostatni mecz w Cracovii? Wiele na to wskazuje

Nie jest tajemnicą, że Cracovię czeka gruntowna przebudowa kadry. Kontrakt kończy się Kamilowi Glikowi. Cracovia ma mu zaproponować roczną umowę. Co zrobi zawodnik? Ma 38 lat, a w minionym sezonie zagrał 6 minut. Stracił wiele przez kontuzję.

W „Pasach" grało kilku piłkarzy na zasadzie wypożyczenia. Nie wydaje się, by klub wykupił Pau Sansa, Gabriela Charpentiera. Ten ostatni to piłkarz dużej jakości, ale często kontuzjowany. Zagrał tylko 160 minut w całym sezonie! Z kolei wykupienie Sansa to wydatek około miliona euro. A nie jest wart tych pieniędzy. Nie zostanie w „Pasach" Bosko Sutalo, który poinformował o tym na swoim Instagramie.

Klub pożegna się z Jeanem Batoumem, który podpadł przede wszystkim brakiem jakości i tym, że odmówił gry w zespole rezerw, został zresztą za to ukarany finansowo. Nie było go w kadrze na ostatni mecz. Ma ważny kontrakt, ale z pewnością klub będzie dążył do jego rozwiązania. Do rezerw został zesłany Beno Selan. Jego przyszłość w I zespole też jest problematyczna, ale ma umowę do 2029 roku.

Jest grupa piłkarzy, których można sprzedać, bo w tym mizernym sezonie pokazali się z dobrej strony. Do nich z pewnością należy Oskar Wójcik, który ma propozycje transferu (Włochy, Anglia), Mauro Perković, Ajdin Hasić. Robert Platek z pewnością nie odpuści okazji, by spieniężyć tych zawodników. Nie mają oni w kontraktach zapisanych kwot odstępnego, trzeba będzie za nich godnie zapłacić. - Z tych piłkarzy, którzy byli na boisku w meczu z Koroną ktoś odejdzie – nie ukrywa szkoleniowiec Cracovii Bartosz Grzelak. – Jest nowy dyrektor sportowy (Artur Sobiech – przyp.), musimy powoli patrzeć na zbliżające się okienko transferowe.

- Przyszedłem do trochę innej drużyny – mówi Mateusz Klich, pomocnik Cracovii. - Nie moją sprawą jest zajmowanie się transferami, ale nie były one takie, jakich by oczekiwał trener. Mamy mało mocy z przodu, nie wykorzystywaliśmy okazji, był problem z „zamykaniem" meczów. Było wiele takich spotkań, które powinniśmy wygrać. Brakowało punktów, dlatego trzeba o tym sezonie zapomnieć.

Jego słowa są symptomatyczne. Cracovii brakowało jakości…

Z koszulki znika firma Comarch, długoletni sponsor. Kto w zamian? Na razie cisza w eterze, ale ponoć w najbliższych dniach ma być ogłoszenie nowego sponsora. Podobnie jak w przypadku tytularnego sponsora stadionu. To wyzwania przed nowymi władzami. - Komunikacja i marketing nie funkcjonują. W czerwcu kończy się umowa z Comarchem i nie mamy żadnych sponsorów. Takiej sytuacji nie było nawet dwa lata temu – mówiła kilka miesięcy temu Elżbieta Filipiak.

A główny sponsor zapewniał rocznie około 8 mln zł. Teraz trzeba kogoś znaleźć na jego miejsce. Kolejny sezon ekstraklasy zapowiada się niezwykle ciekawie. Nie ma wyraźnego outsidera. „Pasy" po możliwych osłabieniach mogą bronić się przed spadkiem. ©℗

Nawet w spotkaniu „o pietruszkę" piłkarze Hutnika walczyli do końca

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Hutnik Kraków miał pewne utrzymanie jeszcze przed swoim meczem przedostatniej, 33. kolejki. Nie odpuścił jednak i wywalczył punkt.**

Stawka była dużo większa dla walczącej o bezpośredni awans Olimpii. Patrząc z tej perspektywy, mecz zaczął się sensacyjnie. W 3 min to Hutnik objął prowadzenie - po zagraniu Daniela Hoyo-Kowalskiego Kacper Prusiński minął w okolicy linii 16 m golkipera i kopnął do pustej bramki.

Goście przez ponad pół godziny poprawnie się bronili. Aż w krótkim odstępie czasu popełnili dwa poważne błędy. Po podaniu Dominika Frelka sam przed bramkarzem Hutnika znalazł się Kacper Jarzec i okazji nie zmarnował. Po chwili Łukasz Kędziora w polu karnym popchnął rywala, a sędzia podyktował „11" dla gospodarzy. Wykorzystał ją Frelek i w 38 min było 2:1.

W II połowie Olimpia miała przewagę i świetne okazje, ale je marnowała. Tomasz Kaczmarek w 53 min z drugiego karnego w tym meczu uderzył za wysoko. W końcówce dwóch „setek" nie wykorzystał miał Maciej Mas.

To się zemściło na ekipie z Grudziądza w doliczonym czasie gry. W 90+2 min po wrzutce Oskara Zawady, Karol Szablowski raczej chciał w wyskoku przyjąć piłkę, a wyszło mu zagranie do Kacpra Rzepki, który przed bramką ubiegł rywali i trafił na 2:2.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - HUTNIK KRAKÓW 2:2 (2:1)

Bramki: 0:1 Prusiński 3, 1:1 Jarzec 36, 2:1 Frelek 38 karny, 2:2 Rzepka 90+2.

Olimpia: Sobolewski - Brzęk (59 Kobryń), Zbiciak, Czajka (20 Ciupa), Stolc - Jarzec, Frelek, Fietz (70 Cichoń), Sewerzyński, Kaczmarek (70 Siemaszko) - Pawłowski (70 Mas).

Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik (46 Urbańczyk), Kędziora - Kieliś (77 Guerrier), Jopek (73 Budziński), Burka, Zawada - Sowiński, Prusiński (73 Szablowski), Bil (61 Rzepka).

Sędziował: Paweł Pskit (Zgierz). ©℗

FOT. FOT. ŁUKASZ SZALKOWSKI

Mecz Olimpia Grudziądz - Hutnik Kraków do końca trzymał w napięciu. Drużyny podzieliły się punktami

Wieczysta i Podhale z licencjami. Będą mogły grać w barażach o awans

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Komisja Odwoławcza ds. Licencji Klubowych PZPN przyznała Wieczystej Kraków i Podhalu Nowy Targ prawo gry w wyższych klasach. To otwiera też drzwi do baraży o awans.**

Oba kluby nie dostały w pierwszym terminie licencji na seon 2026-2027 - Wieczysta na ekstraklasę, Podhale na I ligę - i ich gra w barażach stanęła pod znakiem zapytania. Odwołania w obu przypadkach zostały pozytywnie ocenione (licencji na ekstraklasę ostatecznie nie przyznano Puszczy Niepołomice, ale i tak nie dostała się do play-off, więc nie ma to znaczenia).

Klub z Krakowa wcześniej dostał decyzję odmową, bo Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN uznała, że starania w celu przekształcenia stowarzyszenia w spółkę akcyjną - to wymóg ekstraklasy - nie były wystarczające. Klub podczas gry w barażach nie musi mieć takiej formy, ale wymagane są kroki w tym kierunku. Wieczysta poczyniła stosowne działania, odwołała się. Okazało się, że praktycznie wszystko jest w porządku.

„Licencja została przyznana z nadzorem prawnym oraz infrastrukturalnym. Komisja Odwoławcza wskazała, że klub wraz z odwołaniem przedstawił wszystkie niezbędne dokumenty wymagane do uzyskania licencji" - napisano w komunikacie Wieczystej.

Jako stadion „domowy" we wniosku na ekstraklasę wskazano ten przy ul. Reymonta. Także na boisku Wisły Wieczysta rozgrywać będzie mecze barażowe o awans (oficjalnie potwierdzenie tego nastąpiło dopiero wczoraj wieczorem). To bardzo dobra wiadomość dla kibiców, którzy nie będą musieli jeździć aż do Sosnowca, gdzie w lidze Wieczysta podejmowała rywali.

Półfinał baraży, w którym Wieczysta zmierzy się z Polonią Warszawa, zaplanowany został na godz. 20:30 w czwartek. Drugą parę półfinałową tworzą Chrobry Głogów i ŁKS Łódź (mecz tego samego dnia, o godz. 17:30). Wielki finał odbędzie się w niedzielę, 31 maja, o godz. 20:45.

Nadzieję na awans do I ligi podtrzymało Podhale. W pierwszym terminie nie dostało licencji m.in. z uwagi na kwestie infrastrukturalne. W tamtym wniosku oczywiście podano obiekt zastępczy (w Niepołomicach), ale zabrakło planu modernizacji stadionu w Nowym Targu, przystosowującego go do standardów I ligi, co też jest wymagane w procesie.

Braki udało się w trybie pilnym uzupełnić, po złożeniu odwołania wszystko jest w porządku. Klub z Nowego Targu ma oficjalnie licencję, w której zazaczono nadzór infrastrukturalny. Musi też zapłacić karę 7,5 tysięcy złotych za wcześniejsze uchybienia.

Trzeba również na boisku obronić miejsce w barażu o awans (drużyny z lokat 3.-6.). Zespół przed finałową kolejką II ligi jest na 5. pozycji w tabeli, ma tylko punkt zapasu (7. jest Sandecja). Półfinały play-off zaplanowano na 2 czerwca (mecze o godz. 13 i 16), a finał na 6 czerwca (godz. 13:45). ©℗

eprasa.pl aa24ca6962

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
11, 14, 16, 18, 20 Eurosport 1, 17.45, 18 Eurosport 2, tenis, turniej Rolanda Garrosa w Paryżu; **12.10 Polsat Sport 1**, hokej, MŚ: Norwegia - Dania; **12.10 Polsat Sport** 2, hokej, MŚ: Węgry - Łotwa; **13.30 Eurosport 2**, kolarstwo, Giro d'Italia (16. etap); **16.10 Polsat Sport 1**, hokej, MŚ: Szwecja - Słowacja; **12.10 Polsat Sport 2**, hokej, MŚ: USA - Austria; **18.30 TVP Sport**, kolarstwo: Tour de Pologne - prezentacja trasy, **20.10 Polsat Sport 2**, hokej, MŚ: Czechy - Kanada; **20.10 Polsat Sport 3**, hokej, MŚ: Szwajcaria - Finlandia. **(ŻUK)**

LOTTO
Niedziela, 24.05, Multi Multi (22): 14, 27, 28, 34, 36, 39, 44, 46, [48], 49, 51, 54, 57, 65, 67, 68, 69, 75, 76, 78;
Kaskada (22): 2, 7, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 22, 23, 24; **Mini Lotto:** 8, 11, 17, 19, 27; **Ekstra Pensja:** 7, 22, 28, 33, 35 - 1; **Ekstra Premia:** 2, 7, 18, 24, 32 - 4.
Poniedziałek, 25.05, Multi Multi (14): 4, 6, 13, 16, 19, 21, 24, 33, 34, 35, 41, 45, 51, 52, 53, 60, 63, [64], 70, 80
Kaskada (14): 1, 2, 4, 5, 6, 7, 13, 15, 17, 18, 21, 23

Takiej euforii dawno nie było. Kibice Wisły oszaleli po awansie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Niedziela 24 maja 2026 roku na trwałe zapisze się w historii Wisły Kraków. Tak spontaniczną i tak liczną fetę z okazji sukcesu „Białej Gwiazdy" trudno sobie przypomnieć.**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

W niedzielny wieczór kilkadziesiąt tysięcy wiślaków fetowało awans do ekstraklasy

Etap pierwszy, świętowanie na stadionie

Mecz z Pogonią Siedlce był ostatnim, jaki Wisła Kraków rozgrywała w I lidze. Szykowano się na to świętowanie od dawna, bo przecież drużyna Mariusza Jopa ogromną przewagę w tabeli wypracowała sobie już jesienią. Tak na dobre przymiarki do ogromnej fety ruszyy już od dwóch tygodni, gdy w spotkaniu z Chrobrym Głogów Krakowianie przypieczętowali awans do ekstraklasy.

Bilety na mecz z Pogonią Sidlce rozeszły się błyskawicznie, a jeśli czasami kluby podają liczbę widzów w sprzedanych biletach, a nie rzeczywistych widzach na stadionie, to tym razem nie ma mowy o żadnym sztucznym podnoszeniu frekwencji. Trybuny były nabite dosłownie do ostatniego krzesełka. Zresztą liczne błagalne wpisy w mediach społecznościowych, gdy ludzie deklarowali, że są w stanie zapłacić bardzo dużo za bilet na ten mecz, mówiły wiele. Pojawiały się też liczne prośby do pracowników klubu o bilety. Opowiadali nam, że nagle odzywały się do nich osoby, z którymi nie miały najmniejszego kontaktu przez dobre kilka lat. Teraz jednak potrzeba pozyskania deficytowej wejściówki na mecz Wisły ściągała wszelkie hamulce...

Większość kibiców, która miała bilety i pojawiła się na stadionie, pozytywnie zareagowała na apele, ubrała czerwone koszulki, co dodatkowo robiło świetny wizualny efekt na trybunach. To była tak naprawdę, szczególnie jeśli chodzi o trybunę północną, jedna wielka czerwona ściana kibiców.

Kibice Wisły mocno przygotowali się pod względem opraw na ten mecz. Pierwsza nawiązywała do pewnej oprawy sprzed blisko czterech lat, zaprezentowanej podczas pierwszego meczu po spadku z Sandecją Nowy Sącz. Wtedy miała ona dość gorzki wydźwięk, bo Wisła rozpoczynała dopiero swój żywot na I-ligowej banicji. Teraz było jednak wprost przeciwnie. „Biała Gwiazda" wróciła do ekstraklasy. Będzie w niej cała, nie tylko jeśli chodzi o trybuny. Druga z opraw była jeszcze bardziej efektowna i mówiła o zmianie garderoby już na taką ekstraklasową... Jedno jest pewne, szlagier „Ta ostatnia niedziela" tym razem brzmiał na trybunach o wiele bardziej pozytywnie niż miało to miejsce podczas meczu z Wartą Poznań, gdy Wisła żegnała się z ekstraklasą w dość kiepskim stylu. Przez te cztery lata wiele się jednak zmieniło, a styl, w jakim wiślacy do ekstraklasy wracają, jest wręcz imponujący. Prowadzili przecież w tabeli I ligi od pierwszej do ostatniej kolejki, a cały sezon wygrali w cuglach.

Sam doping podczas meczu z Pogonią nie był aż tak szalony, jak w czasie wspomnianego spotkania z Chrobrym. Jednak fakt, że ta niedziela to było jedno wielkie świętowanie już od południa i to, że było naprawdę gorąco, duszno, w jakimś stopniu odbił się na liczbie decybeli wytwarzanych na trybunach, co nie oznacza, że momentami nie było naprawdę bardzo głośno.

Warto wspomnieć, że na ten mecz, na fetę, przyjechało mnóstwo kibiców Wisły nie tylko z całej Polski, ale wręcz świata. Mocno reprezentowane były m.in. Stany Zjednoczone, czego dowodem była flaga „Chicago", ale kibiców zza Oceanu było znacznie więcej i to z różnych części USA. Zresztą fanów, którzy wyemigrowali również do innych krajów też było sporo. Wisła ma naprawdę solidną diasporę swoich fanów nie tylko w Polsce.

Na trybunach nie zabrakło też dużej ilości pirotechniki, choć w czasie samego meczu nie wpływała ona w jakiś znaczący sposób na grę. Wiatr robił swoje i dym z rac szybko rozwiewał to, co unosiło się z trybun.

Po końcowym gwizdku mieliśmy natomiast pierwszy moment, gdy cała impreza nieco wymknęła się spod kontroli. Nie planowano bowiem wbiegania na murawę kibiców, ale nikt nie był w stanie powstrzymać tej ich totalnej euforii. Lawina ruszyła i zalała murawę. Apele spikera Marcina Cupała, który groził, że jeśli kibice nie usuną się z płyty boiska, to nie będzie dekoracji, średnio skutkowały. Podobnie jak interwencja ochrony. Dopiero zdecydowanie ludzi odpowiedzialnych za doping przyniosło efekt na tyle, że kibice wycofali się poza obręb boiska i możliwa była dekoracja mistrzów I ligi przez prezesa PZPN Cezarego Kuleszę. Warto wspomnieć, że z inicjatywy sponsora tytularnego ligi, firmy Betclic w dekoracji wzięli udział również piłkarze, którzy w swojej karierze też zdobywali z „Białą Gwiazdą" promocję do ekstraklasy, czyli Marek Motyka, Tomasz Kulawik, Grzegorz Pater. Obecny był również siostrzeniec Henryka Reymana Janusz Tomaszewski.

Gdy zawodnicy Wisły odebrali już trofeum, znów do głosu doszła... niekontrolowana spontaniczność kibiców. Co tam ochrona, oni wzięli po prostu swoich idoli na ręce i zaczęli ochoczo podrzucać, dziękując niejako w ten sposób za upragniony awans. Na szczęście w tym wszystkim było na tyle zdrowego rozsądku, że nikomu nic się nie stało. Faktem jest jednak również, że Wisła mogła i powinna nieco lepiej przygotować się na tego typu sytuacje i zabezpieczyć np. zwykłymi barierkami.

Etap drugi, wielka feta na Rynku Głównym

A później lawina ruszyła wszystkimi możliwymi ulicami do Rynku Głównego. Na kilkadziesiąt minut sparaliżowano Aleje Trzech Wieszczów, bo te kilkadziesiąt tysięcy wiary musiało się jakoś przemieścić na Stare Miasto. Tutaj kibiców było zresztą jeszcze dużo więcej niż na stadionie. Liczba między 50 a 60 tysięcy nie będzie z całą pewnością przesadzona, bo Rynek był od strony pomnika Adama Mickiewicza tak nabity, że trudno było szpilkę wcisnąć. Znów były głośne śpiewy i mnóstwo, po prostu mnóstwo pirotechniki. Apele rzecznika prasowego Wisły Damiana Urbańca, żeby uważać z tym elementem świętowania, nie na wiele się zdawały. Płonęły setki rac, odpalano sztuczne ognie. Kibiców ogarnął wręcz amok po tym całym awansie. Niestety, nie dla wszystkich skończyło się to dobrze, bo odnotowano przynajmniej kilkadziesiąt przypadków poparzeń. Ktoś powie, że przy takiej masie ludzi to niewiele. My jednak wolelibyśmy, żeby po prostu nie było ani jednego takiego przypadku.

Wierzymy, że nie awansowaliśmy do ekstraklasy, żeby tylko tam być. Chcemy naszej Wisły walczącej o mistrzostwo Polski

Oczekiwanie na piłkarzy nieco się przedłużało, bo autokar, którym mieli dojechać na Rynek Główny z napisem „Jest pięknie", po prostu odmówił posłuszeństwa, zepsuł się. Wisła była jednak przygotowana na takie sytuacje i szybko znaleziono zastępczy pojazd, który przywiózł ekipę, a ta pojawiła się na balkonie Sukiennic. I znów zapłonęły setki rac, a głośne wiwaty odbijały się od murów dostojnych kamienic. Prezes Jarosław Królewski, trener Mariusz Jop, kapitan Alan Uryga dziękowali kibicom za te cztery trudne lata wsparcia i doping. Fani z kolei za wreszcie zrealizowane marzenia o powrocie do elity.

Skandowano imiona i nazwiska wszystkich piłkarzy, członków sztabu, ale też ludzi z innych pionów klubowych. Wszystko trwało kilkadziesiąt minut, aż w końcu piłkarze opuścili Sukiennice i pojechali na klubową imprezę, a kibice zajęli się świętowaniem już w podgrupach. Oblegli praktycznie wszystkie ogródki na Starym Mieście, a śpiewy było słychać do późnych godzin nocnych. Aż chciało się zacytować znanego komentatora Mateusza Borka, który powtarzał przy wielu sukcesach Wisły na przestrzeni lat, że... Kraków nie położy się wcześnie spać... No i nie położyło się to zacne miasto szybko do spania. Borek komentował zresztą razem z Grzegorzem Mielcarskim ostatni mecz Wisły w I lidze. Pojawił się też na Sukiennicach i nie miał żadnych wątpliwości, że „Biała Gwiazda" zasłużyła na ten awans. Wątpliwości nie mieli również sami kibice. Spotkany przez nas już późną nocą Tomek, jak sam się przedstawił, ze Starej Krowodrzy, powiedział nam: - To dla wszystkich wiślaków były trudne cztery lata, ale wytrzymaliśmy i teraz wracamy tam, gdzie jest nasze miejsce. Wierzymy też, że to dopiero początek, że nie awansowaliśmy do ekstraklasy, żeby tylko tam być. Chcemy naszej Wisły walczącej o mistrzostwo Polski. I to jak najszybciej! ©℗

eprasa.pl aa24ca6962